

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

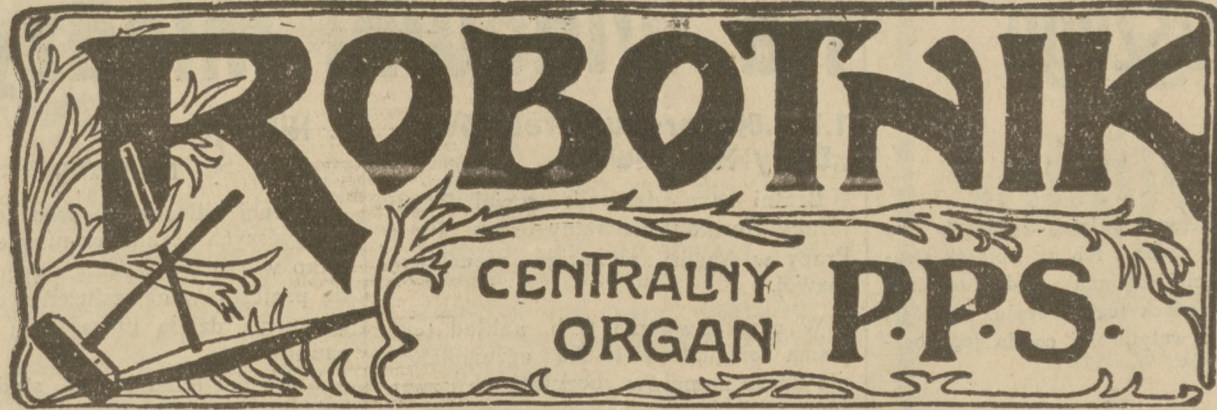
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i 10
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Po wyborze Prezydenta

Ponowny wybór prof. Ignacego Mościckiego na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej nie zmienia, rzecz prosta, w niczym sytuacji politycznej kraju o tyle, o ile ta sytuacja zależy od woli kierownictwa obozu „sanacyjnego”. Raczej przeciwnie, kierownictwo obozu, wysuwając kandydaturę p. Mościckiego, chciało widocznie podkreślić symbolicznie poniekąd, że do zmian nie dąży, że pragnie utrzymać położenie dotychczasowe. Tak samo i rekonstrukcja Rządu — jakakolwiek będzie — dokona się niewątpliwie nie tylko w ramach „sanacyjnego” systemu rządzenia, ale — i ściślej — w ramach grupy, reprezentującej system od dnia upadku ostatniego gabinetu prof. Kazimierza Bartla.

W dość szerokich kołach społeczeństwa liczone jednak, że a nuż nastąpi jakiś bliżej nieokreślony „moment przełomowy” w rozwoju polskich stosunków wewnętrznych; wymieniano zgola samowolnie, chociaż bardzo pocziwie, nazwiska różnych „mężów pojednania”; mówiono głośno i pocihu o „kategorycznym imperatywie” powszechnej zgody w narodzie w obliczu niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

Polska Partja Socjalistyczna tych marzeń i złudzeń ani przez chwilę nie podzielała; warunki obiektywne ułożyły się, względnie — częściowo — zostały ułożone w ten sposób, że rozwiązanie wielkich zagadnień społeczno-gospodarczych, politycznych i kulturalnych życia polskiego stało się „rzeczą niewykonalną w ramach „sanacyjnego” systemu rządzenia; a z drugiej strony psychologia zbiorowa kierownictwa obozu „sanacyjnego” odrzuca bezwzględnie samą możliwość likwidacji systemu, jako takiej. Stąd — „ślepy zaulek”. Polityka społeczno-gospodarcza, polityka ogólna Rządu p. Prystora, działalność ustawodawcza B. B. W. R. w Sejmie i w Senacie w toku sesji minionej nie były wszak wyrazem czyjejkolwiek osobistej złości czy dobrej woli, — tylko konsekwencją nieuniknioną całej roli historycznej systemu w epoce załamania się gospodarki kapitalistycznej, w epoce walki między socjalizmem a faszyzmem, między demokracją a dyktaturą, między zasadą wolności a zasadą „biurokracji triumfującej” faszystowskiej (a — może — sowieckiej?). Te same warunki obiektywne zmusiły kierownictwo obozu „sanacyjnego” do przekreślenia pewnych snów z okresu „flirtu” z Italją Mussoliniego, snów w dziedzinie polityki zagranicznej. Kiedy i w jakich okolicznościach nastąpi przełom zasadniczy w układzie stosunków wewnętrznych? Tego nikt nie potrafi dzisiaj określić z dokładnością do dnia i godziny; wiemy natomiast, że przełom nastąpi z koniecznością — obiektywnie — nieublaganą; wtedy otwarte będzie wyjście ze „ślepego zaułka”.

Opozycja nie wzięła udziału w wyborze Prezydenta. Motywy decyzji Z. P. P. S. w tym względzie nie mogły być przedstawione opinii publicznej z t. zw. powodów, niezależnych od nas, — jakże dobrze znanych starszemu pokoleniu Polaków, — dobrze znanych od kilku lat i młodszemu pokoleniu.

Motywy te są znów konsekwencją logiczną całego naszego poglądu na położenie, całej naszej oceny tego układu stosunków, który zaistniał w Polsce od listopada r. 1930. Wbrew bardzo powierzchownym przypuszczeniom p. pos. Rosmarina z Klubu Żydowskiego w jednym z niedawnych numerów lwowskiej „Chwili” niema tu i być nie mogło żadnej „sugestji”

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie brzeskiej

Sprawa będzie ponownie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny, ale w innym składzie sędziów

Przed gmachem Sądu — posterunki policji piesze i konne, w hallu kilku posterunkowych i komisarzy. Bilety wchodzących są kontrolowane i odnotowywane przez jednego z sekretarzy Sądu Najwyższego w specjalnej księdze. Bilety te są powtórnie kontrolowane przed wejściem na salę rozpraw.

Sala rozpraw ma wygląd niezwykły. Przed padłami sędziowskimi ustawiono 3 rzędy stołów dla obrony, pod oknami wzdłuż całej sali ciągnie się olbrzymi stół dla prasy, oddzielny stół zajmują stenografistki.

Mimo utrudnień w otrzymaniu biletów publiczności przybyło wiele. Tłoczno jest w kuluarach. Przybyli wszyscy niemal posłowie i senatorowie Z. P. P. S. i Klubu Ludowego, przyjaciele oskarżonych oraz wszyscy ci, którzy przez cały czas procesu w obu instancjach przysłuchiwali się obradom. Z pośród oskarżonych b. więźniów brzeskich byli obecni tow. Adam CIOŁKOSZ i poseł Wł. KIERNIK.

Tylko sprawa sędziego Chodeckiego

O godzinie 10.10 Sąd wkroczył na salę. Wśród kompletnej ciszy przewodniczącą sędzią Winnicki odczytał następującą decyzję Sądu Najwyższego:

„Na zasadzie § 32 regulaminu Sądu Najwyższego — Sąd Najwyższy

Mowa Leona Berensona

Panowie sędziowie Sądu Najwyższego!

Nic tak nie obraża zdrowego poczucia prawnego, jak wysunięty zarzut braku bezstronności sędziemu. Nic tak nie krzepi jak skrupulatna troska o zachowanie tej bezstronności. Ta troska — to skrupulatne zbadanie zarzutu co do braku bezstronności sędziemu, zbadanie, czy obrona miała poważne podstawy do utracenia wiary w bezstronność danego sędziego.

Były już w historii procesy, gdy nie trzeba było przedstawiać dowodów wątpliwości co do bezstronności sędziego. Wystarczyło stwierdzenie strony, że ma

postanowił ograniczyć wywody kasacyjne do punktu, traktującego o obrazie art. 44 K. P. K.”

Chodzi tu o sprawę udziału sędziego Chodeckiego w komplecie sędziów Sądu Apelacyjnego; treść skargi kasacyjnej w tym punkcie przytoczyliśmy wczoraj.

Z kolei sędzia-referent Broslawski od czytał tę część referatu, która dotyczy wymienionej w decyzji Sądu Najwyższego kwestii, t. j. kwestji, wyłączenia sędziego Chodeckiego.

Obrona zgłosiła jak wiadomo, odnośny wniosek w Sądzie Apelacyjnym przed rozprawą. Sąd Apelacyjny wniosek ten na posiedzeniu gospodarczym oddalił. Obrona wniosek ponowiła na samej rozprawie, składając wyrok w sprawie red. Małyhy z Torunia, w której to sprawie przewodniczył sędzia Chodecki, w charakterze przewodniczącego Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny zastrzeżeń obrony nie uwzględnił.

Cały referat sędziego Bonisławskiego zajął 15 minut czasu.

Z kolei głos zabrał Leon Berenson, który w imieniu całej obrony popierał skargę kasacyjną.

w duszy tę wątpliwość, i wniosek o wyłączenie sędziego był uwzględniany. Nastąpił potem jednak zmiany po przez które prawodawcy rosyjscy i niemieccy doszli do postawienia zasady, iż niezbędne jest dostarczenie DOWODÓW rozsądnych i poważnych. Dowodem tym miało być — według prawodawcy — stwierdzenie, iż sędzia w najróżnorodniejszych okolicznościach życia dotknął się istoty winy oskarżonych, których ma sędzić, stwierdzenie nić, która wiąże psychikę sędziego z osobami oskarżonych.

Sąd Apelacyjny winien był zanalizować nasz zarzut i ustosunkować się do

niego, powinien był zastanowić się, czy w zdaniach wypowiedzianych przez sędziego Chodeckiego, a które przed Sądem Apelacyjnym były odczytane, tkwiła istota ustosunkowania się do zagadnienia winy posłów, b. więźniów brzeskich. Dopiero po zbadaniu tego sąd mógł wydać decyzję. Ale Sąd Apelacyjny uchylił się od merytorycznego zbadania tego zarzutu i poszedł po linii najmniejszego oporu, wywołania pewnych momentów formalnych, które przedstawił w takiej formie, iż nie mogą one nawet być skontrolowane przez Sąd Najwyższy.

Sąd Apelacyjny na pierwszym planie postawił oświadczenie sędziego Chodeckiego, iż nie odczuwa on wewnętrzniego konfliktu, uniemożliwiającego mu sądenie b. więźniów brzeskich.

Ale nie ulega przecieć wątpliwości, iż sędzia wyłączony w tym wypadku jest STRONA, która nie ma prawa udziału w naradzie kompletu, stroną, która winna opuścić salę narad. Prawodawca uznał takiego sędziego za STRONE ZAINTERESOWANĄ.

Sąd Apelacyjny zamiast zanalizować oświadczenie sędziego Chodeckiego, za miast uzasadnić, dlaczego uważa jego oświadczenie za święte, zamiast skontrolowania własnego rozumowania, ogłosił jedynie decyzję w tej sprawie niczym właściwie nie umotywowaną.

Przesłanka Sądu Apelacyjnego była fałszywa, ponieważ żadne oświadczenia nie mogą być DOWODEM dla Sądu.

Stanowisko Sądu Najwyższego co do wartości takiego oświadczenia wyraziło się jasno w sprawie prokuratora Dembeckiego z Poznania, w której wyrok był dwukrotnie uchylony i kiedy to Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdził, że GOŁOSOWNE OŚWIADCZENIE NIE MA DLA SPRAWY ŻADNEGO ZNACZENIA.

Sąd Apelacyjny miał możność sprawdzenia dowodów, złożonych przez obronę. Miał w rękach dokument, do którego nie chciał zająrzeć; na postawiony przez obronę wniosek, odpowiedział: adwokat złożył istotnie na stole sędziemu jako dowód wyrok w sprawie red. MAŁYCHY ale nie złożył wniosku o dołączenie dokumentu do sprawy.

Jest rzeczą przecie notorycznie znaną, że fakt złożenia dokumentu na stole sędziowski jest „symbolicznym wnioskiem” o dołączenie danego dokumentu do sprawy.

Przecież w referacie Sądu Najwyższego stwierdzonym zostało, iż Sąd Apelacyjny dokument ten BEZ ROZPATRZENIA do sprawy jednak dołączył. Sąd Apelacyjny zaakceptował przez to nasz dowód... milcząco. Strona przeciwna przeciwko dołączeniu nie zaprotestowała, czyli też dokument akceptowała. A jednak mimo to Sąd Apelacyjny, mając w rękach wyrok sądu bydgo-

skiego, zawierający opinię sędziego CHODECKIEGO o więźniach brzeskich, POMINAŁ TO WSZYSTKO, wychodząc z założenia, że lepiej sprawę traktować formalnie i nie badać czy sędzia nie dotykał zawczasu zagadnienia winy oskarżonego.

Znany tę część wyroku w sprawie red. MAŁYCHY. Mógł sędzia CHODECKI uważać, że chodziło przy zastosowaniu Brześcia o „pedagogikę państwową”, że uczyniono Brześć dla „dobry Państwa”, ale jeśli powiedział przed rozprawą brzeską, że było to zrobione dla stłumienia w zarodku przygotowań do zamachu stanu, jasnym jest, że oskarżonych, których miał sędzić, nazwał Z GÓRY zamachowcami, przez co dotknął zagadnienia WINY OSKARŻONYCH, związał swoją psychikę z osobami „zamachowców”. I ten oto sędzia, który został powołany do sądenia tych samych, nazwanych przez siebie „zamachowcami” ludzi, nie znalazł w swoim sumieniu konfliktu przeszkadzającego mu w ich osądzeniu.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że niema znaczenia to, co sędzia powiedział; Sąd Apelacyjny uznał, że może być mowa o wyłączeniu danego sędziego dopiero wtedy, gdy sędzia zetknął się już bezpośrednio ze sprawą. W ten sposób wogóle nigdy nie możnaby mówić o wyłączeniu sędziego, bo nie możnaby było uchwycić momentu, kiedy istotnie sędzia dotknął się sprawy; w ten sposób nie możnaby mówić o wyłączeniu sędziego nawet wówczas, gdyby ten sędzia powiedział naprzykład, na rok przed sprawą, że nie wahałby się nie tylko zamknąć oskarżonych w Brześciu, ale nawet ich powiesić.

A teraz weźmy pod uwagę czy to wszystko mogło mieć wpływ na wyrok. Odpowiedź znajdziemy choćby z chwilą, gdy się zajrzymy do rozdziału motywów Sądu Apelacyjnego, mówiących o świadkach odwodowych.

Ileż dwin, ileż pogardy, ileż obelg znajduje się w tym rozdziale pod adresem tych ludzi, ludzi wśród których znajdował się b. rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, najwybitniejsi pisarze, sławy polskie, działacze polityczni i profesorowie. Pod ich adresem rzucano najstraszliwszą obelgę, że ich zeznania w sądzie mogły zaszkodzić Polsce na terenie międzynarodowym.

Tylko udział sędziego, w którego bezstronność stracono wiarę, mógł doprowadzić do takiego rozdziału o świadkach w motywach wyroku.

Uważam, że te zarzuty, które tu wysunięto, zgadzają się ze sobą we wszystkich szczegółach, uderzają one w to zjawisko, które zaistniało, a które nazywa się ciosem w bezstronność sędziowską.

Popieram skargę kasacyjną.
DALSZY CIĄG NA STR. 2-ej.

Prof. Ignacy Mościcki

złożył wczoraj przysięgę, jako Prezydent Rzeczypospolitej

Wczoraj o godz. 12 w południe prof. Ignacy Mościcki złożył przysięgę w charakterze wybranego ponownie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgromadzenie Narodowe odbyło się na Zamku; uczestniczyli w nim tak samo, jak onegdaj, posłowie i senatorowie Klubu B. B. W. R., Klubu Żydowskiego, Klubu Niemieckiego, paru posłów i senatorów, nie należących do żadnego ugrupowania, pos. Bryła z Ch. D. (pos. Bryła

nie brał udziału w wyborach, ale uważał nam akt zaprzysiężenia Prezydenta za akt nie polityczny). Komuniści, naturalnie, nie przybyli.

Ponadto stawił się dotychczasowy Rząd w pełnym prawie składzie z p. Prystorem na czele.

Prof. Mościcki powtórzył głośno słowa przysięgi. Po odczytaniu protokołu przewodniczący marsz. Sejmu, Świtalski rozwiązał Zgromadzenie Narodowe.

Dymisja Rządu p. Prystora

Po uroczystym zaprzysiężeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów zebrała się wczoraj na posiedzenie pod przewodnictwem p. Prystora, na którym uchwalila złożyć na ręce Prezydenta dymisję całego gabinetu.

po posiedzeniu Rady Ministrów, p. premier Prystor udał się na Zamek dla

złożenia p. Prezydentowi dymisji Rządu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął, powierzając p. premierowi Prystorowi i ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili mianowania nowego Rządu.

ze strony Stronnictwa Narodowego. Nasze postanowienia i nasze postępy wynikają z zupełnie innych celów. Precyzować, niestety, nie mogę ze „względów, niezależnych odemnie”. Mogę zato podziwiać w milczeniu

„rycerskość” niektórych publicystów obozu „sanacyjnego” (nie wszystkich), którzy uważają za dopuszczalne wymyślać nam z powodu naszej nieobecności na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, chociaż wie-

czą doskonale, że dla nas droga równie swobodnej i wyraźnej odpowiedzi jest droga zamknięta... narazie.

Mieczysław Niedziałkowski

W „Mandzurji panuje spokój i porządek”

Z Sui-Fen-Ho w prowincji Kirinu według informacji z Charbina wyruszyła s. lna japońska „ekspedycja karna” w kierunku Tunging. Ekspedycja ta ma za

zadanie, rozporządzenie oddziałów partyzanckich, wspomaganych przez regularne wojska chińskie, zgromadzone w pobliżu granicy.

Garnizon japoński miasta Hulan w potyczce, która trwała przeszło 4 godziny rozproszył silny oddział chiński zadając mu poważne straty. Przeszło 150 chińczyków poległo w walce, kilkuset jest rannych.

Oddziały powstańców chińskich, które zaczęły koncentrować się na północ od Charbina, zostały rozproszone.

Decyzja Sądu Najwyższego w sprawie brzeskiej

(Dokończenie ze str. 1).

Mowa mec. A. Landaua

Następnie mec. Landau zajmuje się szczegółową prawną analizą art. 41 i art. 44 K. P. K., które zostały obrażone decyzją Sądu Apelacyjnego.

Obrońcy powstają z miejsc, przyłączając się do wywodów L. Berensona i Landaua.

Mowa Prokuratora

Krótką mową prokuratora Piernikarskiego była poświęcona rozbiórce art. 41 i art. 44 K. P. K.

W dalszych wywodach p. prokurator polemizuje z obroną w kwestii orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie prokuratora Dembeckiego i staje na stanowisku, że skarga kasacyjna obrony jest nieuzasadniona.

Narada

Po krótkim porozumieniu się sędziów Sąd o godz. 11 min. 45 udaje się na naradę, która trwała 2 i pół godziny.

Wyrok

O godz. 14 min. 15 wśród wielkiego napięcia przewodniczący sędzia WISZ-NICKI ogłosił wyrok, którego mocą **SĄD NAJWYŻSZY POSTANOWIŁ WYROK SĄDU APELACYJNEGO UCHYLIĆ Z POWODU OBRAZY ART. 44 K. P. K. I PRZEKAZAŁ SPRAWĘ DO SĄDU APELACYJNEGO DO POWNOWNEGO ROZPATRZENIA W INNYM SKŁADZIE SĘDZIÓW.**

I. K.

Art. 44 Kodeksu Postępowania Karnego, na którym oparła się decyzja Sądu Najwyższego, brzmi, jak następuje:

Strajk w przemyśle jutowym w okręgu częstochowskim

Konferencja w Min. Opieki Społ. nie doprowadziła do porozumienia

Jak wiadomo, przemysłowcy w fabrykach przemysłu jutowego wymówili umowę, której termin upływa 13 b. m. Przemysłowcy żądają obniżenia płac w stosunku do r. 1928 od 10 proc. do 15 proc.

Robotnicy, biorąc pod uwagę fakt, że pracują tylko 2 — 3 dni w tygodniu, już od dnia 8 maja ogłosili strajk i jak donosiliśmy, okupują fabryki.

Strajkiem objęte są wszystkie fabryki jutowe w okręgu częstochowskim, Strajkuje około 5000 robotników.

Okupowane są fabryki: „Warta”, „Gnaszyn” i „Stradom”.

Wczoraj odbyła się w Min. Opieki Społecznej konferencja w tej sprawie przedstawiciele obu stron, pod przewodnictwem p. Klotta.

Z ramienia Związku włókienniczego, na konferencji wzięli udział: tow. Szczerkowski, oraz delegaci z Częstochowy: tow. tow. Dąbrowski, Bednarek, Felkowski i Ciecierski.

Na wstępie przedstawiciele przemysłowców złożyli oświadczenie, w którym domagali się, aby przedstawiciele związków zawodowych odwołali okupowanie fabryk, a potem dopiero mogły się rozpocząć rokowania.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że okupowanie fabryk nastąpiło żywiołowo z powodu tego, że w przeciągu dwóch tygodni przemysłowcy nie zafatowali wyniku w tej sprawie konfliktu, co spowodowało wśród robotników wielkie wzburzenie.

Po wyjaśnieniach ze strony przewodniczącego konferencji, p. Klotta, oraz

Sąd właściwy wylączył sędziego na własne jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli pomiędzy nim a jedną ze stron zachodzi stosunek tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do jego bezstronności.

Decyzja Sądu Najwyższego wywołała w opinii publicznej ogromne wrazenie. Jesteśmy dalecy od chęci wciągnięcia nazwisk sędziów BR. WISZNICKIEGO, J. BONISŁAWSKIEGO i J. SĄGAJŁY do jakichkolwiek rozgrywek politycznych, nie o rozgrywkę tu idzie; idzie o to właśnie, że Sąd Najwyższy postawił pojęcie PRAWA wyżej ponad wszelkie względy uboczne. Tak zrozumie rozstrzygnięcie Sądu cały kraj, i tak przejdzie ono do historii.

Zwycięski lot nad Atlantykiem

W niedzielę późnym wieczorem, jak donosiliśmy w części nakładu wczorajszego, pilot kpt. Skarzyński wystartował z portu Dakar (w Afryce) i odbył zwycięski przelot nad Atlantykiem.

Po 19 i pół godzinnym locie Skarzyński wylądował w Brazylii (Ameryka Południowa) w mieście Maceio.

Kpt. Skarzyński zamierzał odbyć lot do Rio de Janeiro.

Dotychczas jeszcze nie nadeszły wiadomości kiedy i czy rozpocznie kpt. Skarzyński swój dalszy lot do Rio de Janeiro.

Na widowni międzynarodowej

1.710.000 prenumeratorów „Daily Herald”

Bratni nasz dziennik socjalistyczny „Daily Herald”, centralny organ Partii Pracy w Anglii, wykazuje nieustanny rozwój.

W ciągu kwietnia r. b. nakład tego pisma osiągnął 1.710.000 egzemplarzy, nie licząc numerów bezpłatnych i zwrotów.

W kwietniu przyrost abonentów wyniósł 25.000

Trzeba podkreślić, że wzrost prenumeratorów pisma jest stały i nieprzerwany. „Daily Herald” jest jedynym dziennikiem angielskim, który może się poszczycić takim powodzeniem.

Hasłem naszych towarzyszy angielskich jest teraz:

Naprzód, ku 2 milionom abonentów!

Z Hitlerji

NA STOS!

Studenci hitlerowscy, wodzący dziś rej na wyższych uczelniach niemieckich, nie tylko wyrzucają według swego widziwiska profesorów najzasłuższych, ale też cenzurują działa literackie i instytucje naukowe.

Kilka dni temu banda studentów w imieniu „organizacji walki z duchem antysemitycznym” zamknęła instytut wiedzy seksualnej dr. Magnusa Hirschiolda instytut niezwykle zasłużony, zwłaszcza na polu doświadczeń po wojnie światowej. Bandy studentki dokonały najazdu na ten instytut, zabrały cenne dzieła i rękopisy, załadowały je na autobusy i wywoziły na całopalenie.

Następnie dokonały rewizji w różnych czytelniach i bibliotekach, gdzie skonfiskowano wszystkie dzieła autorów, nie cieszących się zaufaniem hitlerowców, a umieszczonych na czarnych listach.

Dzisiaj, 10 maja odbędzie się na placu Opery publicznie

spalenie „heretyckich” dzieł. Jednym słowem: średniowiecze wróciło do Niemiec.

ZAMIĄST TALENTÓW — ZERA!

W Akademii literatury Prus dokonano gruntownej „czystki”. Wydalono z niej autorów tej miary, znanych na całym świecie:

Alfreda Döblina, Lenharda Franka, Ludwika Fulde, Jerzego Kaisera, Bernarda Kellermanna, Tomasza Manna, Alfreda Manberga, Alfonsa Paquet'a, René Schickela, Fritza von Unruh, Jakóba Wassermann, Franza Wolfia.

Na miejsce tych znanych powszechnie pisarzy i poetów zamianowano ludzi, o których przeważnie nikt zagranicą nie słyszał, a mianowicie:

Werner, Beumelburg, Hans Fryderyk Blunck, Hans Carossa, Piotr Döfler, Paweł Ernst, Fryderyk Griese, Hans Grimm, Hans Johst, Erwin Guido Kolbenheyer, Agnes Miegiel, Böttcher bar. v. Münchhausen, Wilhelm Schefer, Emil Strauss i Will Vesper.

TRZECH ŻYDÓW ZNOWU ZASTRZELONO.

Adwokaci Żydzi Goldmann i Benario z Fürth, oraz Kohn z Norymbergi, mieli być zastrzeleni przez hitlerowców podczas ucieczki z obozu koncentracyjnego w Dachau.

W rzeczywistości zamordowały ich strażnicy hitlerowscy w obozie.

„PROSIMY DO NIEMIECI!”

Rząd Hitlera zatrzwoził się nielada z powodu bojkotu, zawieszono nad Niemcami przez cały świat kulturalny. Wobec tego Hitler zabrał do odwrotu i reklamuje siebie zagranicą jako idealny kraj, gdzie ludzie bez względu na rasę i religię mogą znaleźć najlepszy wypoczynek i spokój. W pismach amerykańskich można czytać ogłoszenia następujące:

„Nowe Niemcy witają was! Obejrzyjcie sami nowe Niemcy i skorzystajcie przytem z okazji znacznie obniżonych cen biletów kolejowych.

Bez względu na wyznanie i rasę Niemcy zasyłają podróżnikom wszystkim Amerykanom i podróżnikom wszystkim innym krajów... Znajdą oni Niemcy w stanie wspaniałym... Przekonają się, że Niemcy dzisiejsze są krajem czarującym, gotowym uprzyjemnić wam chwile pobytu...”

JEDNA OWCZARNIA I JEDEN PASTERZ

Hitlerowcy, dorwawszy się do władzy, poszli śladem faszystów włoskich i przedewszystkiem zaczęli likwidować wszystkie partie i związki poza hitlerowskimi.

Zlikwidowano więc komunistów i prawie wszystkie organizacje socjalistyczne; zwłaszcza związki zawodowe, zmuszono Centrum do uległości; wcielono „Stahlhelm” — prawie w całości — do formacji hitlerowskich, a wódz „Stahlhelmu” Seldte przeszedł do hitlerowców.

W ostatnich dniach Hitler zabrał się do Hugenbergowców i — o ile przewidywania nie mylą — partja ich przestanie lada dzień istnieć. Hitlerowcy posiadający już duży aparat wywiadowczy, prostru zagarnęli kartoteki, zawierającą spis członków partji Hugenberg, i każdego z jej członków będą się starali odpowiednio „pozyskać”.

Sukces socjalistów hiszpańskich

Różne agencje urzędowe podały, że wybory municypalne w Hiszpanji z 23 kwietnia były niepomysłne dla socjalistów. W rzeczywistości rzecz się miała całkiem inaczej i socjaliści mają wszelki powód być zadowoleni z wyników tych wyborów.

Wybory odbyły się w 2478 z 9000 gmin. Szło o częściowe albo też całkowite odnowienie rad, wybranych na podstawie starej ordynacji, według której kandydaci, nie mający kontrkandydatów bywali wybierani. Wybierali gminy bardzo zacofane, gdzie nigdy mandatu socjalista nie otrzymał.

Otóż w 2192 gminach wybrano 1826 socjalistów, w gminach, gdzie przedtem ani jednego nie było socjalisty. Komunistów wybrano aż — 26!

Jeżeli idzie o nastroje republikańskie to na 16.031 radców wybrano 8902 republikańców w gminach, które dotąd były twierdzą monarchizmu.

Należy też zaznaczyć, że wybierały poraz pierwszy kobiety, które — jak wiadomo — ulegają najsilniej wpływowi kleru.

Poranna prasa paryska podaje fakt przelotu bez żadnych jeszcze komentarzy, notując jedynie fakt pobicia rekordu światowego dla samolotów lekkiej konstrukcji.

Kpt. Skarzyński osiągnął dystans 3.630 klm., ostatni zaś rekord długości lotu, ustalony przez lotniczkę francuską Marie Bastie w czerwcu 1931 r. wynosił 2.976 klm.

Prasa charakteryzuje zwycięstwo kpt. Skarzyńskiego następująco tytułami: „Samotny lotnik na pokładzie lekkiego samolotu”, „Lotnik polski przeleciał Atlantyk”, „Przelot nad Atlantykiem na turystycznym samolocie”. Kilka pism podało fotografie kpt. Skarzyńskiego

Proces przeciwko faszystom Czechosłowacji

Gen. Gajda wyplera się łączności z zamachowcami w Brnie Morawskim

Z Pragi donoszą: W procesie przeciwko faszystom czechosłowackim przesłuchiwano gen. Gajdę, byłego szefa czechosłowackiego sztabu generalnego. Sala arsenału, w której toczy się rozprawa, była przepełniona publicznością. Gen. Gajda kategorycznie zaprzecza jakiegokolwiek łączności z zamachowcami. Generał dowiedział się przypadkowo o planowanym zamachu, nie wierzył jednak w jego wykonanie. W dzień zamachu generał przemawiał na jednym z zebrani. O dokonaniu zamachu dowiedział się dopiero, gdy policja wkroczyła na salę, by go aresztować.

Zdaniem gen. Gajdy zamach został zainscenizowany przez czynniki, którym zależało na zdyskredytowaniu ruchu faszystowskiego w Czechosłowacji i które chciały znaleźć pretekst dla rozwiązania organizacji faszystowskich.

Chiny a kolej wschodnio-chińska

Z Nankinu donoszą, iż po energicznych protestach ambasadora chińskiego w Moskwie przeciwko propozycji sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej przez Rząd sowiecki Japonji, Rząd nankijski ogłosił deklarację, podkreślając, iż wszelkiego rodzaju układ, będący pogwałceniem umowy chińsko - sowieckiej z r. 1924 będzie uważany za nieważny.

Rząd chiński dodaje w swem oświadczeniu, iż wszystkie sprawy, dotyczące kolei wschodnio - chińskiej powinny w dalszym ciągu być rozpatrywane przez Rząd chiński i sowiecki i powinny podlegać układom zawartym przez dwa zainteresowane Rządy.

„Najazd” hitlerowców na Austrię

Obóz kanclerza Dollfussa protestuje energicznie

Biuro prasowe stronnictwa hitlerowskiego w Linzu donosi, że w dniu 13 maja przybędą do Wiednia różne osobistości oficjalne Rzeszy.

Zapowiedziany jest przyjazd bawarskiego ministra sprawiedliwości dr. Francka, prezesa sejmiku pruskiego Kerra, przewodniczącego Rady Stanu dr. Ley'a („pogromcy” ruchu zawodowego) b. ministra Kuby, oraz kilku podsekretarzy stanu.

„Goście” niemieccy wygłoszą szereg odczytów.

Organ stronnictwa chrześcijańsko-socjalistycznego „Reichspost” wyraża żywe niezadowolenie z powodu wizyty ministrów niemieckich. Dziennik wskazuje, że ministrowie nie będą występować w charakterze gości oficjalnych, ponieważ wizyty ministrów są omawiane i ustalone w drodze dyplomatycznej. Z drugiej strony wizyta niemiecka nie będzie posiadała również charakteru prywatnego.

Istotnym celem przyjazdu ministrów niemieckich do Austrii jest nawiązanie kontaktu z miejscowymi hitlerowcami. Są to metody niedopuszczalne.

Austriacy hitlerowcy prowadzą ostrą i nieprzebiegającą w środkach walkę z Rządem konstytucyjnym swego państwa. Przyjazd ministrów niemieckich, którzy niewątpliwie będą podsycać hitlerowców austriackich do zaostrożenia walki z Rządem, jest w najwyższym stopniu niepożądany.

Wizyta niemiecka stanowi niewątpliwie akt nieprzyjazny wobec Rządu au-

strjackiego i spotyka się z potępieniem przeważającej większości mieszkańców Austrii.

W szczególności przyjazd ministra sprawiedliwości Bawarii dr. Francka, który w mowie transmitowanej przez radio dopuścił się ciężkiej obrazy Rządu austriackiego wzbudza ogólne oburzenie.

Uniknęli katastrofy

Z Belgradu donoszą, że pod miejscowością Gorio-Toplice w Serbji zachodniej trwające od kilku dni ulewne deszcze spowodowały obsunięcie się góry. Ogromne zwały ziemi i kamieni zasyływały w ciągu niespełna godziny ogrody i wioski, leżącą u podnóża góry.

Mieszkańcy wioski ostrzeżeni zawczasu przed grożącym niebezpieczeństwem zdążyli zbiec.

Zemsta za r. 1918

BERLIN 9.5. (ATE). W Kolonji aresztowano Karola Szwarca, który rzekomo miał odegrać dużą rolę podczas buntu marynarzy niemieckich w Kilonji w 1918 r. Szwarz oskarżony jest o to, że z jego polecenia rozstrzelano kilkunastu oficerów niemieckich.

Według dokumentów urzędowych niko w Kilonji w owym czasie nie rozstrzelano.

Szczególna konfiskata

Niedzielny numer „Naprzodu” został skonfiskowany za wiadomość z Warszawy o rozsyłaniu do posłów i senatorów druku ze sfalszowanym podpisem: „Biuro Sejmu Rzplitej Polskiej”. Druk ten zawiadamiał, że „wobec wyznaczenia Prezydenta Rzplitej przez p. marszałka Piłsudskiego, udział w Zgromadzeniu Narodowym jest zbędny”.

Wiadomość ta podana była w pismach warszawskich, jako oficjalny komunikat Biura Sejmu i pomimo to, w Krakowie uległa konfiskacie.

Poradnia

Świadomego Macierzyństwa Leszno 53

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne. Wtorek, czwartek, sobota—10—11, poniedziałek, środa, piątek—5—8

Porada 3 zł. 281



Pomoc dla strajkujących garbarzy w fabryce Konarzewskiego

W niedzielę odbyło się zgromadzenie garbarzy warszawskich, na którym tow. Misiorowski omówił sytuację w fabryce Konarzewskiego, w której trwa strajk od przeszło 3 tygodni.

Robotnicy uchwalili opodatkować się w ciągu całego okresu strajku na rzecz strajkujących robotników

Pod sztandarem „jednego frontu” Po wypadkach w Sosnowcu

Wypadki pierwszomajowe w Sosnowcu, gdzie komunistyczne bandy atakowały z kamieniami w rękach nasze pochody robotnicze, rozbijając robotniczym głowom, niszcząc sztandary i... wywierając niemi buty — zapewne zwrócili powszechną uwagę w szeregach naszej Partii. Żadna faszystowska banda w Polsce — tego czy innego odcienia — nie zdobyła się jeszcze na nic podobnego. Łatwo atoli pojąć NA CZYLI AFAKTYCZNI KORZYŚCI pracownicy ci panowie z Sosnowca, pokrawieni krwią robotniczą...

To wszystko razem nazywa się „jednym frontem”, z którym komunizm jako swoim hasłem, dla wiadomych celów manewrowych wystąpił w marcu r. b.

Ludzie, znający stosunki i obyczaje

MAŁY FELJETON

Joe Smith

Mój cicerone po Nowym Jorku, Chicago, Filadelfji i wielu innych miastach amerykańskich mówił:

— A oto wielki szpital, 5000 łóżek. Budżet roczny tyle a tyle milionów dolarów. Najznakomitsi lekarze. Własne laboratorium doświadczalne. Złożyciel i kurator mr. Joe Smith.

— A co to za gmach?

— To jest schronisko dla starców, inwalidów pracy i weteranów przezwanych byłych robotników licznych przedsiębiorstw mr. Joe Smitha.

W ciągu paru tygodni przy każdej sposobności obijali mi się o uszy nazwisko mr. Joe Smith, filantropa, dobroczyńcy, społecznika, sprawiedliwego sędziego, wydawcy niezależnej prasy, mecenas sztuki, wielkiego przemysłowca, dopuszczającego robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstwa i do kontroli nad temi przedsiębiorstwami i t. d. i t. d.

W końcu zapytałem:

— Panie, któż to jest ten mr. Joe Smith, którego nazwisko wciąż obija się o moje uszy?

— Joe Smith? To pan nie wie, kto jest Joe Smith? To dziwne. To jest najwybitniejszy i najzasłużniejszy dzentelmen w Ameryce. Niezwykle prawy człowiek. Niezwykle bogaty człowiek. Chapeau bas przed Joe Smithem! A wie pan, że to dość dziwne, że nie pan o nim nie słyszał. Bo to przecież z ucześniejszych, ze starego świata, Europejczyk.

Następnego dnia udało mi się uzyskać wywiad z mr. Joe Smithem. Przynajmniej, że nie bez pewnego uczucia lęku stanąłem przed obliczem wielkiego człowieka w Ameryce.

Wyraziłem zadowolenie, że poznaję na obcym gruncie tak znakomitego Europejczyka, a więc powiadał, że wyraziłem zdziwienie, że w Europie nie o mr. Joe Smith nie słyszałem.

— Z pewnością słyszał pan, lecz wówczas ja jeszcze nie byłem Joe Smith. Mój nagły wyjazd z Europy do Ameryki narobił trochę szumu, a bank w którym pracowałem omal nie wywrócił się. Ale mniejsza o to. No cóż tam w starej Europie? — odwrócił rozmowę mr. Joe Smith.

— Złe — odparłem.

Joe Smith zaciągnął się cygarem, pomyślał chwilę, poczem rzekł:

— Wy tam w Europie nie umiecie porządku żyć. Wasze życie to łańcuch drobnych świństw, groszowych nadużyć, małych przestępstw. To nie jest praktyczny system. W Ameryce, gdzie wszystko jest olbrzymie, ogromne, gigantyczne panuje inny system. Robi się raz jeden wielkie łajdactwo, a potem do końca życia, do grobowej deski można już przestrzegać praworządności, być usobieniem wszelkich cnót, wzorowym obywatelom, dobroczyńcą, mecenasem i umiera się otoczonym powszechnym szacunkiem. Poczciwiśtwo rozkłada na raty? Czy poto, żeby ludzie wciąż o niem pamiętali?

Tu Joe Smith zniżył głos:

— Jesteśmy rodakami, więc będę z panem otwarty. Ja raz jeden popełniłem grubą malwersację, taką żeby mi starczyło do końca życia. Dzisiaj za to stać mnie na uczciwość. Nikt mi dzisiaj nie potrafi dowiedzieć, że w moim obecnym postępowaniu jest o włos uchylenie od obowiązującego prawa. Wszystko według artykułu, paragrafu, kodeksu, regulaminu. Sam przestrzegam i na innych uważam.

A tamto O tamtem ludzie powoli zapominają. A gdyby kto ważył się dzisiaj mi to wykłnąć, zakrzyżłoby go. Mało kto uwierzy. Przecież ja mam swoją prasę, mam tysiące ludzi przemennie obdarowanych, przemennie utrzymywanych, jedzących z mojej ręki, gotowych przysiąc, że na mnie nie ma najmniejszej plamki. Tak, panie, Precz z drobnymi świństwami. Jedno wielkie, a potem już sama uczciwość, praworządność. Zęgnając się z p. Joe Smithem, zapewniłem go, że będę teorię jego szerzył w Europie, że zresztą znalazł już naśladowców. Ultimus.

w „Kominternie”, zdawali sobie od początku sprawę, że mamy do czynienia poprostu z OBLUDNYM MANEWREM mającym na celu skierowanie mas przeciwko socjalistycznym przywódcom. Wszak jednocześnie z propozycją „jednego frontu” bez przerwy odbywał się atak na Socjalizm. Wystarczy chociażby przytoczyć odezwę „Kominternu” w sprawie rocznicy marksowskiej — pełną napaści i oszczerstw na socjalistów, a wydaną również w marcu r. b.

Ale weźmy ostatnie dokumenty. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy TAKIEJ DZIKIEJ NIENAWIŚCI do Socjalizmu, jak obecnie. Ciągłe się cytuje WELSA i niemiecką socjalną demokrację, a dyskretnie się przemilcza zagadkową rolę silnego niemieckiego komunizmu, który w Berlinie był potężniejszy od socjalnej demokracji.

Mamy przed sobą majowy numer „PRAWDY”, w którym znajdujemy pierwszomajową odezwę „Kominternu”. Niemal dosłownie cała odezwa jest pełna oszczerstw i wymyślań na socjalną demokrację. Przeczytajmy parę kawałków:

„To II Międzynarodówka UCZESTNICZYŁA BEZPOŚREDNIO w przygotowaniu wojennej interwencji przeciwko ZSSR, dążąc do rozbrojenia proletariatu także na arenie międzynarodowej”.

Albo:

„Zapamiętaj dobrze, proletariuszu, że międzynarodowa socjalna demokracja WOLI JEDEN FRONT Z FASZYZMEM dla obrony i uratowania kapitalizmu, niż jeden front klasy robotniczej dla obalenia kapitalizmu drogą proletariackiej rewolucji”.

I tak bez końca. Nic więcej nie ma do powiedzenia „Komintern” robotnikom w tej wielkiej chwili dziejowej, oprócz hasła bezwzględnej walki z socjalną - demokracją. Szaleństwo. Szaleństwo bez granic!..

Weźmy do rąk jakikolwiek polski „kom-dokument”. Oto mamy Nr. 2-gi „Naszego Słowa”, wydany właśnie w Rosji sowieckiej na 1-go maja. Znajduje jemy tam artykuł niejakiego „Sosnowicza”, który błaguje i okłamuje czytelnika, ile tylko się da. Posłuchajmy np., jak ten jegomość pisze o strajku łódzkim:

„SOCJAL FASZYSTOWSKIM SZARLATANOM, mimo coraz nowych manewrów „jednościowych” mimo „lewych” frazesów, wmawiania masom, że oni PPS, są zwolennikami dyktatury proletariatu (!) i rewolucji socjalnej, oraz trudniej utrzymać jest masy w posłuchu dla siebie, coraz trudniej jest powstrzymać ich parcie do rzeczywistego, jednolitego frontu. To też wdziać PPS, wdziać powstający pod kierownictwem lewicy związkowej jednolity front walki strajkowej, zmuszeni są manewrować,

UDAWAĆ PRZED MASAMI, ŻE SA ZWOLENNIKAMI STRAJKU, by uzyskać posłuch mas, a potem skrócić łeb strajkowi. TAK PRÓBOWALI ONI UCZYNIC W OSTATNIM STRAJKU ŁÓDZKIM lecz masy włóknarzy nie dały się wziąć na lep wodzów socjal-faszystowskich”.

Co słowo, to KLAMSTWO. Wiadomo powszechnie, że strajk łódzki odbywał się pod kierownictwem socjalistów, według wskazówek klasowego związku zawodowego. Ale w Rosji widocznie można opowiadać polskim robotnikom wszystko, co się zechce. Ostatnie strajki właśnie wykazały OSŁABNIENIE WPŁYWÓW KOMUNISTYCZNYCH W POLSCE. Pokazał to zresztą także 1 maj.

Ten cały wrzask o „socjal - faszystach” i ich „zdradach” potrzebny jest komunistom, aby przykryć, osłonić niekończące się własne niepowodzenia i klęski. A pozatem — niekończące się wewnętrzne rozłamy, tarcia, kwasy i walki. Co się dzieje w zachodnich sekcjach „Kominternu” i w K. P. P., wiadomo powszechnie. Ale przecież to samo dzieje się także w ROSJI, w partii komunistycznej. Teraz zarządzono nową „CZYSTKĘ” partii rosyjskiej. Czytamy o niej wstępny artykuł w numerze moskiewskiej „PRAWDY” z 30 kwietnia. Ten ciekawy artykuł wykazuje, że czystka jest konieczna, bo:

„partja jest poważnie zaśmiecona w szeregu swych organizacji, zwłaszcza w miejskich, przez kuleków, zdradców, oportunistów, dwulicowców”.

Żadna charakterystyka własnej partji po 15 latach istnienia. Cóż robią ci zdradcy?

„To właśnie oni, oportuniści, dwulicowcy, przykrywając się legitymacją partijną propagują kontrrewolucyjną teorię wygasania walki klasowej i osłabiania władzy państwowej. To oni plotkują o nierealności i niemożliwości planu gospodarczego”.

Taki jest stan w komunistycznej partji rosyjskiej i w „Kominternie”. Dzika walka wewnętrzna i jeszcze dziksza walka przeciwko socjalizmowi, na który TRZEBA zważyć wszystkie nieszczęścia i niepowodzenia.

Stąd — nienawiść, którą się zaszczepia swoim zwolennikom — wobec socjalistów i ich organizacji. Stąd — w końcu takie fakty, jakie miały miejsce w Zagłębiu Dąbrowskim.

Teraz rozumiemy, jaki stopień „szczerości” i jaka przejrzysta intencja tkwią w komunistycznym pojmowaniu „jednego frontu”. Nic właśnie tak nie niszczy i nie rozbija tego frontu, jak ta dzika nienawiść.

Wypadki w SOSNOWCU zostaną na długo w naszej pamięci.

Kazimierz CZAPINSKI

Dr. Julia Sokólska-Szczyrkowa

Starsza Asystentka Politechniki Lwowskiej

zmarła w Warszawie dn. 6 maja 1933 r.

Zgodnie z ostatnią wolą Zmarłej, zwłoki oddano do Prosektorjum Uniwersytetu Warszawskiego. Wobec odmowy przyjęcia ciała przez Prosektorjum, wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego i przewiezienie do grobu rodzinnego w Grójcu nastąpi w dniu 10 maja o godz. 8.45, o czym krewnych i przyjaciół zawiadamiają okryci żałobą

Matka, Siostry, Mąż i Rodzina

Tow. Janowi SZCZYRKOWI składają wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci żony
CKW. PPS.
REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

Wyroki za strajki w Puszczy Białowieskiej

Sąd Okręgowy w Białymstoku w dn. 15 marca b. r.: skazał tow. Aleksandra Bartusiewicza zamieszkałego we wsi Kiwaczyn gm. Białowieża na jeden rok więzienia. Sąd grodzki w Białowieży w dniu 28 lutego b. r. skazał Aleksandra Bartusiewicza na trzy miesiące aresztu. 28 marca zostało skazanych przez sąd grodzki w Białowieży 13 małorolnych na 3 do 6 miesięcy. W dniu 29 marca tenże sąd grodzki rozpatrując sprawę sekretarza Związku Robot. Przem. Drzewnego w Białowieży tow. Chmielewskiego i innych za rzekome wywołanie strajku protestacyjnego w dniu 14 marca r. b.; w dniu 2 maja ogłosił wyrok skazując tow. tow. Chmielewskiego i Mistrzuka po 3 miesiące więzienia i tow. Turczyńską Genowefę na jeden miesiąc więzienia. Ogółem za strajk leśny w Puszczy Białowieskiej, prócz wyżej wymienionych, jest jeszcze zasądzonych około 30 osób, biorących udział w akcji strajkowej. Około 40 zostało niewinnych, kilku znajduje

się pod śledztwem i przebywa w więzieniu.

Znamiennem jest to, że ani jednemu z nich żadna wina prócz tego, że strajkowali nie została udowodniona, a przede wszystkim strajki w Puszczy Białowieskiej były strajkami ekonomicznymi i nie są objęte żadnym artykułem kodeksu karnego.

Tow. Nowosad, mąż zaufania Związku Małorolnych, został aresztowany podczas strajku i przesiedział w areszcie śledczym dwa miesiące, oskarżony z art. 156 i 157, z których wynikałoby, że publiczne nawoływanie do strajku i prowadzenie agitacji ustnie czy też za pomocą druków, sprzeczne jest z „ustawą przeciwstrajkową” (?!), która dotychczas jeszcze na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nietylko nie weszła w życie, ale nie słycać, by była projektowana.

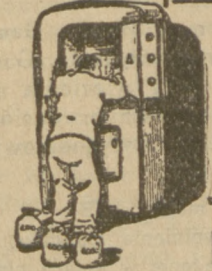
Możnaby sądzić, że na terenie Puszczy Białowieskiej istnieje cicha ustna ustawa przeciwstrajkowa(II).

Czy była pomyłka? Lot nad Mount Everest czy nad Makalu

W kołach naukowych wzbudza duże zainteresowanie rewelacyjna wiadomość „Sunday Chronicle”, według której wskutek omyłki w obliczeniach geograficznych ekspedycja angielska nie dokonała przelotu nad wierzchołkami Mount Everest a nad niższą o 400 m. i oddaloną o 18 km. górą Makalu. Twierdzenie swe opiera „Sunday Chronicle” na relacjach gen. Bruce, który w latach 1922 — 1924 był szefem ekspedycji geograficznej na Mount Everest. Specjalna

komisja angielskiego towarzystwa geograficznego bada obecnie zdjęcia dokonane podczas ostatniego przelotu celem wykrycia omyłki, względnie sprostowania wywodów „Sunday Chronicle”.

musisz sprawić sobie kasę ogniową



bo nie pomieścisz tyle pieniędzy — które wygrasz — jeśli kupisz LOS 27. PAŃST. LOT. KLAS. w kolekturze

A. Wolańska

WARSZAWA: CENTRALA: Nowy Świat 19. CDDZIAŁY: Marszałkowska 129. Chłodna 20. Nowy Świat 53. Wileńska 11. CIĄGIENIE 1-ej klasy od 18 do 23 maja. Cena osu całego zł. 40. — ćwiartki zł. 10. Zamówienia zamieszajemy załatwiamy odwrotną pocztą. — Konto P. K. O. Nr. 71.91.

W pociągach

Ministerjum Komunikacji wydało rozporządzenie, regulujące dostęp pasażerów do wagonów restauracyjnych i wagonów-barów, kursujących na niektórych liniach. Z rozporządzenia tego wynika, że dostęp do wagonów restauracyjnych i wagonów - barów dozwolony jest w 10 minut po ruszeniu pociągu. W wagonach restauracyjnych zniesione zostały wszelkie ograniczenia, jakie dotychczas obowiązywały w stosunku do pasażerów klasy III. W wagonach - barach pozostawać mogą tak długo, ile czasu potrzeba do spożycia posiłku.

Nowe te przepisy obowiązują od dnia 15 maja r. b. Ceny posiłków w wagonach - barach są znacznie niższe, niż w wagonach restauracyjnych. (Press).

NA SEZON WIOSENNY!
ELEGANCKIE SUKNIE,
POL ECA
HURTOWNIA OKNOWSKIEGO
NALEWKI 12, w bramie miesz. 7, tel. 12-10.50 194
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Echa wyborów

Sąd umarza śledztwo przeciwko tow. Tułodzieckiemu

W okresie słynnych wyborów, w miesiącu wrześniu 1930 roku, został aresztowany i osadzony w więzieniu tow. Felicjan Tułodziecki, nauczyciel VII klasowej szkoły pow. w Sierpcu, wybitny działacz polityczny, kandydat do Sejmu z listy Nr. 7 za rzekome nadużycia na stanowisku prezesa spółdz. „Wiedza”. Oskarżony został przez przetrzebnych „rrrewolucjonistów” przybojowej gwardji p. Smulikowskiego, dla których robotnicy sierpeccy mają tylko słowa pogardy. Tow. Tułodziecki przesiedział w więzieniu dla „dobra śledztwa” prawie dwa miesiące, akurat w tej samej celi, w której przesiedział blisko rok za czasów okupacji za działalność niepodległościową i przynależność do Pogotowia Bojowego P. P. S. Było to potrzebne bebekom i brukowcom jako atut wyborczy. Znałe metody...

W związku z powyższem władze szkolne, nie czekając na wyniki śledztwa, najpierw tow. T. zawiesiły w czynnościach, następnie przeniosły do pow. wolkowskiego, wreszcie zupełnie pozabawiły go stanowiska nauczyciela. W

tenże sam mniej więcej sposób pozabawiono posady i żonę tow. Tułodzieckiego, również nauczycielkę. W ten sposób, znanymi powszechnie metodami chciano za wszelką cenę zniszczyć T. materialnie i moralnie, zmusić go do zaprzestania działalności politycznej.

Na nic to jednak nie zdało się. Po blisko trzy lata trwającym śledztwie, tow. F. Tułodziecki został całkowicie zrehabilitowany.

Sędzia śledczy Okręgowy w Sierpcu pismem z dnia 3.II b. r. L. N. 39/30 zawiadomił tow. Tułodzieckiego, że śledztwo „na żądanie p. Prokuratora Sądu Okręgowego w Płocku zostało umorzono wobec braku dostatecznych dowodów winy”...

Decyzja ta przed kilkunastu dniami uległa zatwierdzeniu przez Sąd Okręgowy w Płocku.

Czy potrzebne są komentarze? A jak teraz, wobec decyzji Sądu, myślicielom władze szkolne?

R.

C.

W Austrii

Kongres pod ochroną wojska. Demonstracje hitlerowców

Ostatnia niedziela w Salzburgu, gdzie odbywały się obrady kongresu stronnictwa chrześcijańsko - społecznego (Dollfussa) upłynęła stosunkowo spokojnie. W mieście krążyły silne patrole policyjne i wojskowe. Dzielnica miasta, w którym mieści się siedziba hitlerowców była otoczona kordonem wojska. Żołnierze z bagnietem na broni legitymowali przechodniów, zamierzających przedostać się do dzielnicy, w której odbywał się kongres. Posterunki policji i wojska zostały ściągnięte dopiero po

odjeździe członków Rządu, biorących udział w kongresie do Wiednia.

Hitlerowcy urządzili w niedzielę we wszystkich miastach Austrii demonstracje uliczne przeciwko zakazowi noszenia uniformów partyjnych.

W Innsbrucku hitlerowcy usiłowali zaatakować oddział Heimwehry, zostali jednak rozprzeczani przez żandarmerję.

W Salzburgu demonstrowano przeciwko kongresowi stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Wojsko przywró-

ciło spokój. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

W Wiedniu odbył się apel przywódców „Heimwehry” Dolnej Austrii. Przy tej sposobności ks. Starhemberg wygłosił mowę przeciwko „anschlusowi”.

Hitlerowcy, powiedział Starhemberg, chcą zdegradować Austrię do rzędu prowincji niemieckiej.

Hitlerowcy chcieliby, aby szef rządu austriackiego uważał się za namiestnika Berlina. My, austriacy, jesteśmy bardziej powołani do obrony niemieczyny, niż panowie z Berlina. Hitlerowcy twierdzą, że jesteśmy frankofilami. Afera hirtensberska dowodzi, że nie mamy z Francją nic wspólnego, z Włochami zaś łączą nas wspólne poglądy, gdyż jesteśmy zdania, że okres demokracji mija i że dziś istnieją tylko dwie drogi: faszyzm albo komunizm. Z narocowym „sojalistami” nie pójdziemy, gdybyśmy bowiem podali im rękę, opanowaliby nas już na drugi dzień. Nie chcemy podzielić losu „Stahlhelmu”.

Skarga Polaków z Niemiec

GENEWA, 8 maja (ATE). Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów wpłynęła skarga Związku Polaków z Górnego Śląska niemieckiego, zwracająca uwagę Radzie Ligi na brak wszelkiego bezpieczeństwa, w jakim żyje obecnie mniejszość polska. Władze niemieckie tolerując manifestacje i artykuły na cześć morderców robotnika polskiego Piecucha, wypuszczonych niedawno na

wolność przez rząd Hitlera, stwarzają nastrój, w którym zamordowanie Polaka nie jest uważane za zbrodnię, lecz za czyn bohaterki. Mniejszość polska, wobec niemożności uzyskania bezpieczeństwa u władz niemieckich, domaga się od Rady Ligi Narodów, by jej to bezpieczeństwo zapewniła.

Po przedłużeniu traktatu berlińskiego

MOSKWA, 8 maja (PAT). W Moskwie otrzymano wiadomość o pogromie dokonanym przez policję niemiecką i oddziały szturmowe w klubie urzędników sowieckich w Hamburgu. Późną nocą wylamano drzwi i aresztowano obecnych tam urzędników konsulatu sowieckiej misji handlowej. Oświadczone im, że będą niezwłocznie rozstrzelani, przyczem grożono rewolwerami. Podczas niezwykle brutalnej rewizji u-

szkodzono meble, okradziono wielu urzędników, skonfiskowano maszyn do pisania i aparaty kinowy i radiowy oraz podarto portrety Lenina i Stalina. Po proteście konsula władze hamburskie wyraziły ubolewanie.

W związku z intrygamy Rosenberga oraz pogromem w Hamburgu ton prasy sowieckiej wobec ratyfikacji traktatu o przedłużeniu traktatu berlińskiego staje się coraz bardziej nieufny.

Nieudały spisek

monarchistów hiszpańskich

PARYŻ, 8 maja (ATE). Z Madrytu donoszą o wykryciu wielkiego spisku, skierowanego przeciwko gabinetowi Azany. Spisek miał wybuchnąć we wtorek rano. Według komunikatu Ministerjum Spraw Wewnętrznych w sprzysiężeniu wzięły udział elementy monarchistyczne w porozumieniu z pewnymi kołami wojskowymi i związkami zawodowymi. Spiskowcy dążyli do obalenia gabinetu Azany i rozwiązania parlamentu. Na czele ruchu stał gen. Godet, który przed rokiem został przeniesiony na emeryturę. Ośrodkami ruchu były Madryt i Valladolid, gdzie dokonano licznych aresztowań. Generał

Godet został skazany na wygnanie na wyspy Kanaryjskie, dokąd będzie deportowany jeszcze dzisiejszej nocy. We dług doniesień rządowych dwie brygady stanęły po stronie spiskowców. Syndykalistyczne związki zawodowe proklamowały w całej Hiszpanii strajk, który rozpocznie się jutro rano. Liczba aresztowanych w związku z wykryciem spisku jest bardzo znaczna. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni wojskowi oraz przedstawiciele arystokracji. W Madrycie panuje wielkie napięcie. Na uniwersytecie doszło dziś do bójki pomiędzy republikanami, a zwolennikami faszyzmu.

Zwolnienie Gandhi'ego

POONA, 8 maja (PAT). Gandhi został zwolniony z więzienia. Gandhi po wypuszczeniu go z więzienia udał się do jednego ze swoich przyjaciół, gdzie zamierza spędzić trzytygodniowy okres głodówk.

LONDYN, 8 maja (ATE). Z Bombaju donoszą, że uwolnienie Gandhiego wywołało wielkie wrażenie w kołach hinduskich. Gandhi został wypuszczony z więzienia bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Władze angielskie nie chcą dopuścić, aby Mahatma zmarł w więzieniu. Z drugiej strony koła rządo-

we podkreślają z naciskiem, że nie może być mowy o zmianie postępowania wobec uczestników kampanii nieposłuszeństwa cywilnego. Przed drzwiami świątyn hinduskich zbierają się wielkie tłumy parjasów, którzy wnoszą modły za Gandhiego.

W Belwederze

Onegdaj po południu marszałek Piłsudski przyjął na godzinnej konferencji chargé d'affaires poselstwa niemieckiego gen. Schindlera.

Dwie broszury spółdzielcze

„Sposób na biedę”

Broszura tow. J. Sochackiej*) jest wzorem literatury propagandowej. Propaganda tak jak dziennikarstwo operować musi zawsze pewnymi schematami i uproszczeniami. Propaganda nie uznaje półcieniów.

Dzieje jednej spółdzielni, która okazuje się dobrym „sposobem na biedę”, cechuje właśnie to rażąca nieraz, ale prowadząca wprost do celu prostolinijność w zgromadzonych faktach i wyciąganych wnioskach. Prostolinijność nie jest równoznaczna z utopijnością. Stanowi ona tylko pewne skondensowanie zjawisk najzupełniej prawdziwych.

O ile ze względu na charakter broszury nie można autorce czynić zarzutów „przesady”, o tyle wymagać-

by należało, by rzecz była klasowo umiejscowiona. Możemy z czystym sercem darować sobie pod jaką szerokością geograficzną działała i działa owa spółdzielnia pod zawałaniem „Łączność”, jeśli jednak chcemy wyciągnąć pouczające wnioski, musimy wiedzieć, czy jest ona łącznością robotników, chłopsów czy drobnomieszczanstwa.

Mówi się co prawda w broszurze o robotnikach, ale jako o czymś dalekim, nie mającym wiele wspólnego z dziejami się sprawami. Objektywizm, którym się niewątpliwie kierowała tow. Sochacka, nie może oznaczać bezbarwności. Niestety, o kobietach, głównych bohaterkach tej broszury można powiedzieć bardzo niewiele.

Z tego wniosku prosty: spółdzielczość może być z powodzeniem jednym ze „sposobów na biedę”, musi być jednak współdziałaniem pewnej klasy, o oddechu nieco szerszym niż walka z kupcykami.

Mimo pewne, tendencyjne chyba, zwę-

żenie horyzontów. „Sposób na biedę” może oddać duże usługi propagandowe, oczywiście, kiedy się wie, że sposób, o którym mowa w broszurze jest nie jedyny i nie najlepszy.

„Gazeta ścienna”

W codziennej pracy na kołach turów, gromadach czerwononarcerskich, w każdym ośrodku organizacyjnym, zwłaszcza młodzieży robotniczej, bardzo często daje się we znaki brak odpowiedniego materiału instrukcyjnego. Literatura nasza jest pod tym względem wyjątkowo uboga.

To też z zadowoleniem należy powitać ukazanie się staraniem młodzieży spółdzielczej broszury p. t. „Gazeta ścienna”*) W organizacjach turów gazeta ścienna ma już swoje jak najlepsze tradycje i swoją „literaturę”, tę oczywiście ścienną. Instrukcja o gazetce ścienniej jest więc ze wszechmiar pożądana i pożyteczna.

*) Gazeta ścienna — instrukcja dla organizatorów. Związek Młodzieży Spółdzielczej „Zew” Warszawa 1933.

Ostatnia partja 450 telefonistek straci pracę w ciągu dwóch lat

Spółka telefoniczna w Warszawie „P. A. S. T.” zatrudnia jeszcze około 450 telefonistek w swej centrali na Zielnej. W miarę dalszego automatyzowania sieci warszawskiej — redukowane są telefonistki P. A. S. T.-y.

Jak się dowiadujemy, w tym dziale pracy jeszcze w ciągu jesieni r. b. nastąpi poważna zmiana z chwilą wykonczenia stacji automatycznego łączenia na Zielnej. Do sieci automatycznej włączone zostaną przed końcem r. bież. wszystkie telefony w śródmieściu zaczynające się od numerów 4 i 5, a następnie 3 i 2. W związku z tem z ostatniej partji 450 telefonistek zatrudnionych

jeszcze przez „Pastę” — 300 osób zostanie zwolnionych na jesieni 1933. Każda ze zredukowanych otrzyma od P. A. S. T.-y odszkodowanie w wysokości tylu miesięcznych pensji, ile ma za sobą lat pracy. Zatem starsze telefonistki otrzymają po parę tysięcy złotych odszkodowania.

Pozostałe 150 telefonistek zwalniane będą w miarę uruchomienia reszty podstacji centrali automatycznej na Zielnej, co potrwa do wiosny r. 1935. Wtedy już cała Warszawa będzie zautomatyzowana, a w „paście” nie będzie już ani jednej telefonistki.

Strajk pracowników kinematograficznych

Już szósty dzień trwa strajk w „Warszawskiej Kinematograficznej Sp. Akc.” będącej, jak wiadomo, ekspozyturą „Ufy” na Polskę. W odpowiedzi na bohaterkie zachowanie się pracowników, którzy przez cały czas strajku nie wychodzą z biura, dyrekcja chwytła się niezbyt szlachetnych sposobów. Tak

np. jeden z wysługujących się dyrektora pracowników, mianowicie p. Koenig, kierownik kina „Palace”, kazał wyłączyć światło, a nadto zabrał pracownikom kilka kanapek, na których mogli jako tako wypocząć podczas bezsennych nocy.

Mysia zupa... dla bezrobotnych

Onegdaj w kuchni dla bezrobotnej inteligencji powstała wielka awantura podczas wydawania obiadów.

Jednemu z bezrobotnych inteligentów podano na talerzu rozgotowaną mysz.

Powstała wielka awantura, w wyniku której interwenjowała policja.

Kuchnia prowadzona jest przez Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej.

Należy zaznaczyć, że na terenie kuchni

dochodzi do oziętych scysj między komunistami a jej kierownikami z powodu niewłaściwego zachowania się i postępowania urzędników Komitetu, którzy bezrobotnych traktują w sposób wysoce niewłaściwy.

Może wczorajsza historia z „mysią zupą” spowoduje wkroczenie zarządu komitetu w stosunki, panujące w kuchni na Mazowieckiej.

Z sali sądowej

Spekulanci „wodni” na ławie oskarżonych

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się onegdaj proces osobliwych spekulantów, którzy popełnili nadużycie na szkodę Magistratu warszawskiego na sumę 250 tys. zł., pobierając bezprawnie opłaty za zużywaną wodę. Głównymi przestępcami w tej aferze byli przedewszystkiem urzędnicy Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, którym pomagali intensywnie właściciele i administratorzy kilku posesyj. Oskarżonymi są: kie-

rownik sekcji kontroli Władysław Abell, kasjer Stan. Ronisz, kontrolerzy Bąkiewicz i M. Latowiec, bracia Petszalt właściciele domów, Gryncajg, administrator Angul, oraz zwierzchnik kontrolerów Antoni Jackowski, który odpowiada za niedopatrzzenie władzy.

Proces trwać będzie kilka tygodni.

I. K.

„Camping”

W niedzielę dnia 7 maja odbyło się otwarcie nowego letniska campingowego w Parku Przyrody w Jadwisinie nad Narwią koło Żegrza.

Letnisko to, złożone z domków campingowych, dużego pawilonu restauracyjnego i placów sportowych, leży w najpiękniejszym zakątku podwarszawskim nad brzegiem Narwi, w molowniczym, kilkusetletnim parku na terenie suchym, wzniesionym kilkadziesiąt metrów nad powierzchnią rzeki.

Pęd ku słońcu, wodzie, powietrzu i współżyciu z przyrodą znajdzie w tem uroczym letnisku nową i wyborną bazę dla populudniowych, niedzielnych i weekendowych wycieczek autobusowych z Warszawy, jakie stale urządzane będą od maja do października przez Towarzystwo Campingowe. Od niedzieli otwarty będzie również Jadwisin dla letników na stałe pobytu.

W ciągu maja oddane zostaną do użytku publiczności dalsze letniska campingowe w Popowie nad Bugiem, w Lisim Jarze obok

Jastrzębiej Góry nad Bałtykiem, w Lanczyńcu nad Prutem, w Przystawie w Gorcach, w Czorsztynie w Pieninach, w Landwarowie nad Jeziorami Trockimi koło Wilna, w Uciesze w Puszczy Sokólskiej i Zegiestowie nad Popradem. Koszt całkowitego pobytu wyniesie 35 zł. od osoby tygodniowo, co umożliwi najszerszym warstwom ludności korzystanie z wody, słońca i powietrza.

Informacje w „Towarzystwie Letnisk Campingowych w Polsce” Warszawa, Mazowiecka 9 i 10.

Proces o obrazę Prezydenta

Korespondent agencji PID donosi z Sosnowca:

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał proces o obrazę Prezydenta Rzplitej. Na ławie oskarżonych zasiadł wieśniak z powiatu zawierckiego, Franciszek Dudek, pod zarzutem „publicznego wyrażania się w sposób obelżywy o Głowie Państwa i rozporządzeniach Prezydenta”.

Sąd, na podstawie nowych przepisów, skazał Dudka na jeden rok więzienia.

Gdzie szukać rzeczy pozostawionych w dorożkach lub taksówkach

Często zdarza się, że do władz drogowych zgłaszają się pasażerowie dorożek samochodowych lub konnych z zapytaniem, czy kierowcy, względnie dorożkarze konni złożyli znalezione w dorożkach przedmioty pozostawione przez pasażerów przez zapomnienie.

Międzynarodowe władze wyjaśniają, że za równo dorożkarze konni, jak i samochodowi, obowiązani są składać te przedmioty funkcjonariuszowi P. P., pełniącemu służbę na najbliższym posterunku, który przesyła je do centrali rzeczy zaginionych, istniejącej przy urzędzie śledczym, dokąd też wyłącznie należy zgłaszać się po odbiór.

Zbigniew B. Mintzner.

Pierwszy Maj w całej Polsce

Wspaniałe obchody w okr. kieleckim

Kielce

Na wezwanie Komitetu Okręgowego P. P. S. i Rady Zw. Zawodowych, robotnicy solidarnie porzucili pracę tak w Kielcach jak i w okolicy.

Od rana gromadziły się już na rynku tłumy świętujących robotników, a od godziny 10-ej zaczęły przybywać pochody z poszczególnych fabryk, tartaków, kamieniołomów i mniejszych warsztatów pracy.

Przybyło również do Kielc parę pochodów chłopskich i to z odległych nawet okolic. Niektóre organizacje wiejskie P. P. S. przybyły z odległości dwudziestu paru kilometrów.

O godzinie 12-ej wielkie zgromadzenie na rynku zagał tow. R. Schmajdel, poczem delegaci z poszczególnych związków i stowarzyszeń wygłosili powitalne przemówienia o święcie majowym i zadaniach klasy robotniczej w obecnej sytuacji. Przemawiał tow. pos. S. Karpiński. Rezolucję zgromadzenia przyjęli jednomyślnie.

Tak jak i w latach ubiegłych, ruszył pochód ulicami miasta dążąc ku dwor-

cowi kolejowemu. Pochód otwierała banda chłopska i oddział kolarzy TUR-a. Orkiestra TUR-a zorganizowana z najmłodszych jego członków w turawskich mundurkach wywoływała zachwyt wśród zgromadzonych tłumów. W pochodzie uczestniczyli członkowie wszystkich związków zawodowych pod swoimi sztandarami, Stow. b. więźniów politycznych, TUR. kielecki. Dalej szły b. liczne szeregi członków organizacji wiejskiej PPS. po raz pierwszy pod własnym sztandarem i orkiestrą.

Należy z całą bezstronnością zaznaczyć, że pod względem liczebności pochód był większy niż w latach ubiegłych, a przedewszystkiem lepiej zorganizowany.

W połowie drogi zaczął padać deszcz, który chwilami stawał się b. dokuczliwy, lecz, pomimo deszczu, wszyscy uczestnicy pochodu w najkarniejszych szeregach kroczyli dalej, wśród śpiewu i okrzyków na cześć PPS. Przy dworcu kolejowym pochód, po przemówieniu tow. posła S. Karpińskiego, został rozwiązany.

Wieczorem tego dnia w teatrze Pol-

skim odbyła się Akademia na której sekcja sceniczna TUR-a, pod kier. tow. W. Sienkiewicza, odegrała pięknie utwór sceniczny p. t. „W noc lipcową”. Poza zgromadzeniem i pochodem P. P. S., innych obchodów nie było.

Jędrzejów

W przepelnionej sali odbyła się Akademia. Odegraniem „Czerwonego Sztandaru” przez orkiestrę rozpoczęto Akademię, referat o święcie 1-go maja wygłosił tow. poseł S. Karpiński. Program uzupełnił szereg deklamacji, wypowiedzianych przez towarzyszy, oraz utwór sceniczny w wykonaniu miejscowego TUR-a.

Obchód w Skarżysku-Kamiennej

Zastępcy starosty nie podobała się... „Międzynarodówka”

Tegoroczny obchód święta 1-szo Majowego był wspanialszy ilościowo i jakościowo, niż w roku ubiegłym.

Około 3000 ludzi manifestowało na rzecz hasel, wysuniętych przez P. P. S. Uczestnikami byli bezrobotni i okoliczni małorolni, którzy przybyli z odległości 9 — 10 kilometrów (Bliżyn).

Przewodniczył zgromadzeniu tow. Bimer. Przemówienia wygłosili tow. Cwiek, przedst. O.K.R., Wójcik Z.Z.K., Piaskowski imieniem zorganizowanych małorolnych i Trybalski, w imieniu miejscowego Kom. P. P. S.

W chwili, kiedy orkiestra po przemówieniu tow. Cwieka, grała melodię „Międzynarodówki”, zastępca starosty p. Lewiński, nakazał aresztować... prowadzącego orkiestrę(!), co wywołało powszechne poruszenie!

Wieczorem odbyła się Akademia, przy udziale 400 osób. Przemawiał tow. Piaskowski z Radomia i odegrano „Tkaczy”. Tow. tow. z Milicy brali udział w o-

Lipno Warszawskie

Pomimo ulewnej deszczu zgromadziło się na placu Dekiarta przed Magistratem około 1500 miejskich robotników i ludność wiejskiej. W skupieniu wysłuchano przemówienia tow. J. Zaborowskiego. Gdy deszcz przestał padać, ruszono pochodem ze sztandarami, transparentami i orkiestrą na plac 11-go Listopada, gdzie przemawiał tow. Fr. Babik i jeszcze raz tow. J. Zaborowski. Po przyjęciu rezolucji, pochód rozwiązano przed lokalem partyjnym.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, na której wygłosili mowy: tow. J. Zaborowski, Fr. Babik i Semkowicz im. „Bundu”. Wiersze deklamowała córka tow. Krajewskiego.

Z miasta w kilku słowach

WŁAŚCICIELE PSÓW złapanych na ulicy płacili dotychczas 40 zł. kary, poza opłatami za zastrzyki przeciw wściekłości. Taką karą była zbyt wysoka Często dochodziło do nieprzyjemnych sejsyj z właścicielami nieostrożnych pieszków. Magistrat na wniosek Z. O. M. obniżył wysokość kary do 20 zł.

NALEPKI NA CHLEBIE przewidziane są rozporządzeniem ministra spraw wewn. Muszą one zawierać dokładną nazwę i adres piekarni. Adnotacje odnoszące się do wagi, zalecające przeważenie chleba nie mają znaczenia. Według przepisów niedobór wagi chleba świeżego wynieść może 3 deka na 1 kg. chleba zleżalego — 5 deka na kg.

POLEWACZKI MIEJSKIE zwiłżające jezdnie jeżdżą po ulicach, przyczem często nieuważni kierowcy skrapiają ubranie przechodniom. Na tem też dochodzi do nieprzyjemnej wymiany słów, a nawet do protokółów policyjnych. Dyrekcja Z. O. M. powinna wydać w tej sprawie specjalne zarządzenie.

DYREKCJA KINA „Hollywood”, została ukarana przez starostwo grodzkie grzywną w wysokości 1.000 zł. za wykonywanie programu rewjowego, niezatwierdzonego przez cenzurę. Wszelkie wystawiane skecze, piosenki i t. d. wymagają przejrzenia uprzedniego przez wydział prasowo-widowskowy Komisarjatu Rządu.

Nowy napad na pocztyljona

Wezorem w południe, w restauracji przy ul. Leszno 118, został napadnięty pocztyljon, 32-l. Józef Strug — przez kilku nieznanych pijanych gości. Napastnicy pobili S. talerzami i butelkami. W czasie bójki zostały rozbite i inne naczynia, a nado — 2 zrzyby w drzwiach wejściowych. Zajście zlikwidował policjant. Sprawcy napadu zbiegli. Rannego w głowę i lewe ucho Struga opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Dochodzenie prowadzi policja III-go komis.

Co usłyszymy w radjo?

DZIS

12.10 Płyty gramofonowe; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Płyty gramof.; 16.40 „O łączności Polonii zagranicznej z Macierzą”; 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki; 17.30 Płyty gramof.; 17.40 „Umowy o pracę robotników i pracowników umysłowych”; 18.00 II koncert wyróżnionych uczestników Polskiego Konkursu Kwalifikacyjnego na II Międzynarodowy Konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków; 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30 Feljeton literacki p. t. „Życiorys Cyprjana Norwida”; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Uroczysta audycja z okazji święta narodowego Rumunii; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.10 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego; 22.00 „Na widnokręgu”; 22.15 Muzyka taneczna; 22.40 Odczyt w języku angielskim p. t. „Opieka nad mniejszościami, oparta na ustawach Ligi Narodów”; 23.00 Muzyka tanecz.

JUTRO.

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 program na dzień bieżący. 12.10 — 12.30 Koncert 12.30 — 12.35 Komunikat PIM. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny. 15.10 — 15.15 Komunikat P. I. Eksportowego. 15.15 — 15.25 Komunikat Gospodarczy 15.25 — 15.35 Płyty gramofonowe. 15.35 — 15.50 Odczyt. 15.50 — 16.25 Koncert zycz. 16.25 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.00 Odczyt. 17.00 — 17.40 Koncert kameralny. 17.55 — 18.00 Program na dzień następnny. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości 19.20 — 19.30 Komunikat rolniczy. 19.30 — 19.45 Kwadrans literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 21.30 Koncert wieczorny. 21.30 — 22.15 Słuchowisko z Katowic. 22.15 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

W okręgu tarnowskim

Gorlice. Do Glinika Marjampolskiego przybyły ze sztandarami pochody lokalne z Kobylanki, Libuszy, Załawia, Gorlic na rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie manifestacyjne. Przemawiali t. Matula z Krakowa, Michalos z Glinika i Schmidt z Libuszy. W obchodzie brały udział 3 orkiestry i chór TUR-a. Popołudniu odbyło się przedstawienie kinematograficzne, wieczorem zabawy ludowe.

Libusza. W przeddzień 1 maja odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandarów: Centr. Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego w Libuszy i Centr. Związku Górników w Krygu. Przemawiali tow. Matula z Krakowa i Pilch z Krosna.

Pilzno. Odbył się pochód z orkiestrą na czele i zgromadzenie ludowe, na którym przemawiał t. Karol Nowak z Tarnowa. Jednocześnie nastąpiło rozwinię-

cie sztandaru Związku Robotników Niefachowych. Popołudniu — zabawa ludowa.

Brzesko. Pochód z orkiestrą i sztandarem wyruszył z Jadownik do Brzeska, gdzie na rynku odbyło się zgromadzenie ludowe. Przemawiał tow. Wincenty Schab z Tarnowa i tow. Smółka.

Tymowa. Miejscowi chłopcy święcili dzień 1 maja po raz pierwszy pod własnym sztandarem PPS. Referował tow. Lorenc z Tarnowa.

Rzędzin. W przeddzień święta robotniczego odbyło się odsłonięcie sztandaru miejscowej organizacji PPS. Przemawiali tow. tow. Schab i Krawiec, poseł Ciołkosz, Matkowski z Nowego Sącza, Zarek im. Bochni, Ziemiowski im. Dębicy, Zaleński, Sit i inni. Przygrywała orkiestra TUR.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Jego ekscelencja subjekt”.
ADRIA: „Ekstaza”.

ADRIA Wierzbowa 7
Dzisiaj codziennie
epokowy arcyfilm produkcji czeskiej

EKSTAZA
POEMAT PLOMIENNYCH SERC
EWA promienna, grzesznie piękna,
ADAM młodzieńczy, zwycięski.
Realizacja: GUSTAW MACHATY
Muzyka: Dr GIUSEPPE BECCE
Passe-partouts i bilety ulg. nieważne.

ANTINEA: „Dziecko grzechu” i „10 m. strachu” z Filipem i Flapem.
APOLLO: „Pod twoją obroną”.
BAJKA: Nieczynna z powodu remontu.
COLOSSEUM: „Więzień z Kajenny” „Carmencita”.

COLOSSEUM pocz. o 6
podwójny program

1. **WIĘZIEŃ Z KAJENNY**
tragedja dożywnotnego skazańca

2. **CARMENCITA**
renesans dzikiego zachodu.
Tryskający życiem, humorem i werwą z udz. Vict. Mc. Laglena i War. Baxtera. Ceny niepodwyższone od 99 groszy.

MAKA SALA: pocz. 5.30, w święta 12.30.
Ceny 49 i 99 gr. Wielki podwójny program.
„10% dla mnie” i „Wybuch w prochni”.

COLOSSEUM Małe: „10 proc. dla mnie” i „Wybuch w prochni”.
CASINO: „Zuzanna Lenox”.
CAPITOL: „Skippy” i „Baby”.
CRISTAL: „Buttało Bill”.
CZARY: „Król stepów” z Georgem Obrien.
FORUM: „Mumja”.
HOLLYWOOD: „Tajemnica zamku Porlock” i występy artystów
FAMA: „Meżczyźni w jej życiu” i „Trader Horn”.
HELJOS: „Pat i Patachon, jako wojacy” i „Janko muzykant”.
KOMETA: „Porucznik marynarki”.
Na scenie rewja.
LUX: „Księżna Tarakanowa”.
LOS: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy”.
MASKA: „Dzwonnik z Notre Dame” i „Janko muzykant”.

MAJESTIC: „Dziewczę z krainy burz” z Gaynor i Farrelem.

„majestic”
nowy świat 43
pocz. 6, 8, 10
Dawno niewidziani

KOCHANKOWIE
z „7-go NIEBA”
w filmie

„DZIEWCZĘ Z KRAINY BURZ”

JANET GAYNOR
CHARLES FARRELL

METRO: „Noc w Grand Hotelu”.
METROPOLIS: „Paana wówka” i rewja.
MEWA: „Człowiek małpa” i „Flip i Flap”.
MIEJSKI: „Syn Indji”.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6 w.

SYN INDI

RAMON NOVARRO

Ceny miejsc niższe

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE

MIRAŻ: „100 mtr. miłości”.
OAZA: „Pałac na kółkach”.
PAN: „Dzika dziewczyna” i „Dziewczę z gór”.
PETIT TRIANON: „Królowa podziemia” z Joan Crawford i „Księżna Łowicka”.
PALACE: „Ekstaza”.
PRAGA: „Kain i Artem” i rewja.
RIVIERA: „Romeo i Julcia” oraz „Flip i Flap”.
ROMA: „Miljon” Rene Claira.
ROXY: „Śmiech w pickle”.
STYLOWY: „Ostatnia carowa”.
SPLENDID: „Eskadra straceńców” i rewja.
SOKÓŁ: „Aksela” i „Pałac na kółkach”.
TOMBOLA: „Próba miłości” i „Burza nad Zakopanem”.
TON: „Każdemu wolno kochać”.
UCIECHA: „Wioska na Ałtaju” i do datek z procesu Gorgonowej.

Suchedniów

W ostatnią niedzielę przed 1-ym maja, odbyło się w Suchedniowie zgromadzenie przedmajowe z udziałem tow. posła S. Karpińskiego.

Na zgromadzenie majowe przybyło z Suchedniowa i okolic około 1500 ludzi, lecz władze zakazały zgromadzenia, ze zwołając jedynie na pochód.

Należy zaznaczyć, że nawet na odczytanie rezolucji majowej CKW. nie zezwolono, święto majowe musiało się ograniczyć do pochodu.

Jest to pierwszy wypadek w Suchedniowie, ażeby w dniu 1-go maja zabroniono odbycia zgromadzenia.

Poddebica (pow. Łęczycki)

Manifestacja 1-szo majowa wypadła imponująco. Przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pochód przeszedł przez ulice miasta. Następnie w wypełnionej sali odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Burskiego, który też zebrałnie zagał.

Najpierw przemawiał tow. Z. Kliński, potem córka tow. Józwiaka — Irenka, mówiła o roli dzieci w walce o wyzwolenie klasy pracującej, wreszcie obszerne referat wygłosił tow. poseł Nowicki.

Uroczystość proletariacka zrobiła w mieście wielkie wrażenie.

Strajk 250 robotników szewskich w Szydłowcu

(Kor. własna).

W Szydłowcu (z. Radomska) znajduje się wiele warsztatów szewskich. Warunki pracy i płacy robotników szewskich w tem mieście są wprost nieludzkie.

Na początku tego roku właściciele obniżyli zarobki robotnicze prawie o połowę, niektóre kategorie nawet o 70 proc. Po Wielkiejnocy kupcy skórzani przystąpili do przeprowadzenia dalszej redukcji plac.

Zachłani pracodawcy mają jeszcze czelność obniżyć zarobek robotniczy, który wynosi 25 zł. tygodniowo za 18 godzin pracy dziennie!

Robotnicy odrzucili stanowczo propozycje kupców, zdążające do dalszej obniżki i tak już głodowych plac.

Przytem należy zaznaczyć, że właściciele nie ubezpieczają robotników w Kasie Chorych ani funduszu bezrobocia i t. p.

(Dnia 24 kwietnia wybuchł strajk, obejmujący 250 robotników szewskich.

Kupcy występują wobec robotników z przeróżnymi prowokacjami.

Policja bezprawnie aresztuje robotni-

ków. Dnia 26 kwietnia przytrzymano w areszcie sekretarza Oddziału i innych towarzyszy. Aresztowanych traktowano poniżej krytyki.

Specjalnie „stara się” podczas strajku komisarz, który przyjechał z Kosińska i wywiadowca policji Bogdan.

Robotnicy solidarnie stoją w walce, przeciwstawiając się zachłannym żądaniom kupców.

Strajk w piekarni M. Epsztejna (Grójecka 69) zwycięsko zakończony

Dwa tygodnie trwała solidarna walka 20 robotników piekarskich w piekarni na Ochocie (Grójecka 69).

Robotnicy przez całe dwa tygodnie dniem i nocą przebywali w piekarni, nie dopuszczając lamistralków.

Na wezwanie Związku, ludność robotnicza Ochoty masowo bojkotowała pieczywo objętej strajkiem piekarni.

W końcu pracodawca był zmuszony

zgodzić się na wszystkie żądania robotników.

Z dniem 4 maja r. b. strajk został zwycięsko zakończony.

Tą drogą Związek Rob. Przem. Spożywczego — Oddział V piekarzy żydowskich (Przejazd 13) wyraża proletariackie podziękowanie dzielnicy PPS. na Ochocie, która wykazała poparcie walczącym robotnikom.

PRZYCHODNIA SPECJALNA DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne, skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu, Zapobieganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Samobójstwa

19-letnia Władysława Nowakówna, bez zęczenia, napila się esencji octowej.

41-letnia Adela Piasecka, napila się jodyny.

32-letnia Eugenia Paluszkiewiczowa, napila się jodyny.

21-letnia Emilja Krysińska, służąca bez pracy i bezdomna, napila się jodyny w bramie do Marszałka Focha 4.

33-l. Mieczysław Szot, robotnik zadał sobie kawałkiem rozbitej szyby ranę ciętą lewego ramienia.

25-letni Stanisław Bieryta, rzeźnik, znał przeszło od roku, 29-letnią Władysławę Rosłoniównę. Pomiędzy młody-

mi wynikały czasami sprzeczki, ponieważ Rosłoniówna zamierzała zerwać znajomość z Bierytą, gdyż pozostawał on bez pracy.

Wczoraj około godziny 22-ej, gdy Rosłoniówna już spała, Bieryta przyszedł do mieszkania. Gdy obudził śpiącą, rzekł do niej: „No i co, dokąd na ciebie będę czekał?” Rosłoniówna odpowiedziała: „A ty 4 dni nie byłeś u mnie”. Wtedy silnie zdenerwowany B. wyjął z kieszeni nóż rzeźniczy i zadał nim sobie cios w klatkę piersiową. Prawdopodobnie trafił w serce, gdyż w niespełna 10 minut życie zakończył, co stwierdził przybyły lekarz Pogotowia.

Upadek z II-go piętra

Przy ul. Bugaj 7, pracujący u szewca Lucjana Rachhauza, 67-letni Ignacy Majewski, spadł przez poręcz ze schodów, z wysokości II-go piętra i upadł na ziemię, na podwórze.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Majewskiego nadwyrężenie stawu skokowego, oraz poranienie lewej powieki. Poszwankowanego przewieziono do szpitala św. Rocha.

Przygnieciony windą

Przy ul. Leszno 50, oberwała się winda towarowa, umieszczona na wysokości I-go piętra, należąca do Piekarni Mechanicznej. Część windy przygniotła furmana, 46-letniego Józefa Wdowiarskiego. Doznał on poranienia prawej dłoni.

Samobójstwo w dniu eksmisji

Pogotowia, po udzieleniu pomocy przewiózł S. nieprzytomnego do szpitala św. Ducha.

Przy ul. Elekoralnej 20, w domu Arona Horowicza mieszka z żoną i dwojga sublokatorami 77 l. Franciszek Skowroński, b. buchalter, który zajmuje 4 pokoje z kuchnią. S. zalegał w opłacie komornego od 2 lat.

Wobec tego kamienicznik skierował sprawę do sądu. Eksmisja była już kilka dni wcześniej odraczana, ponieważ S. przyrzekał, że wyprowadzi się dobrowolnie.

Wczoraj był ostateczny termin eksmisji. Skowroński podpisał zobowiązanie, że bezwzględnie tego dnia się wyprowadzi. Po wyjściu komornika i policjanta, starzec usiłował powiesić się, lecz sznurkiem z trawy morskiej dwukrotnie powiesił się na grubszym sznurku. Żona sublokatora, Halina Bergienowa, nauczycielka kroju, ujrawszy przez dziurkę od klucza wiszącego starca, wszczęła alarm. Drzwi wyważono i desperata odcięto. Lekarz

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Święto Sportu Robotniczego w Borysławiu

W ramach uroczystości święta robotniczego 1-go maja w Borysławiu odbyły się zawody sportowe, na które przybyło zgórą trzy tysiące widzów.

Poszczególne wyczyny sportowe naszych towarzyszek i towarzyszy były rześcicie nagrodzone oklaskami kilkudziesięcym rzeszy robotniczej, która obecnie żywo interesuje się wychowaniem fizycznym swej młodzieży. Same zawody sportowe stały na wysokim poziomie. Do najciekawszych imprez należały: mecz piłki nożnej dr. Grafiki ze Lwowa z dr. RKS „TUR” Borysław oraz skoki wzwyż i w dal, gdzie tow. Szpetecki z Grafiki bardzo dobrze skakał stylowo, lecz niestety, przy wysokości 155 cm., nie strącając ani razu poprzeczki, musiał skoki przerwać z powodu rozpoczynającego się meczu piłki nożnej, gdzie również brał udział.

Wyniki techniczne kobiet:
Bieg 60 mtr. 1) tow. Zajączkowska Wł. w czasie 9 sek. 2) Kuśmierówna, 3) Balochówna (wszystkie z RKS „TUR”).
Skok w dal: 1) Zajączkowska W. 3.77 m., 2) Patkówna 3.38 m., 3) Klusówna 3.28 m.

Skok wzwyż: 1) Zajączkowska 1.15 m., 2) Balochówna 1.05 m., 3) Patkówna 1.05 m.
Konkurencje męskie:
Bieg 100 mtr.: 1) Kafel czas 12,6 sek.

2) Urbaniak W. 12,7 sek., 3) Dubis (wszyscy z RKS „TUR”, Borysław).
Skok w dal: 1) Szpetecki („Grafika”) 5 m. 93 cm., 2) Kafel (TUR) 5.13 cm., 3) Dubis (TUR) 5.07 cm.

Skok wzwyż: 1) Szpetecki (Gr.) 1.55 cm., 2) Kafel (TUR) 1.45 cm., 3) Chodorowski (TUR) 1.35 cm.

Wyciąg kolarski na bieżni 15 okrążeń t. j. 6 km., dał wyniki: 1) Gmerek, czas 13 m. 03 sek., 2) Hudyna o długość maszyny, 3) Baran 50 mtr. w tyle.

Zawody w siatkówkę żeńską:
RKS TUR — ŻRKS Sion 2:0.

Piłka nożna: Grafika Lwów — TUR Borysław 3:2 (0:2). Wynik zastrzeżony dla Grafiki, która miała więcej z gry i przewyższała dr. TUR-a technicznie. Gra była prowadzona z obu stron fair, bez cienia brutalności.

W skład komisji sędziowskiej, która sprawnie przeprowadziła całość programu, wchodził: jako kierownik instruktor ZRSS, tow. Boski oraz tow. Koch, Łoziński, Pietruszewski, Palacz, Zięba i inni. B.

W innych miejscowościach RSKO Podkarpacie odbyły się również imprezy sportowe, lecz z powodu nie nadesłania na czas sprawozdań, nie możemy podać wyników.

Pod uwagę warszawskich klubów robotniczych

RKS „Frieschaut” z Gdańska I i II drużyna pragnie na Zielone Świątki rozegrać mecz w Warszawie. Warunki następujące: Połowa kosztów przejazdu z Gdańska do Warszawy dla 23 osób, utrzymanie i nocleg. Klub reflektujący — zechce niezwłocznie dać znać do Rob. Podokr. Rob.

Mecz tenisowy Warszawa-Praga

W dniach 12, 13 i 14 maja odbędzie się w Warszawie na kortach Legii mecz tenisowy Warszawa — Praga. Spotkanie będzie miało program davis-cupowy, t. j. pierwszego i ostatniego dnia rozegrane zostaną po dwie gry pojedyncze, a drugiego dnia gra podwójna.

Czesi wystąpią w składzie: Siba, Hecht i Vodicko. Barw Warszawy bronią: Tłoczyński, Wittman i J. Stolarow.

Ostatni występ w Rzymie

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych rozegrany został w Rzymie najcięższy konkurs zwycięsców o nagrodę króla. Startowało 44 najlepszych koni, w tem 4 polskie. Na pięć przedbiegów Polacy przeszli dwa bez błędów.

Konkurs wygrał Włoch, drugie miejsce zajął Hiszpan, na trzecim miejscu znalazł się Ruciński, 4-ym był Kulesza na Milordzie.

MARJA LUBICZ.

Podziemne Mocarstwo

(Dokończenie).

Szczecina potarł ręką czoło — zroszone było kroplami potu — zebrał się w sobie i po chwili wszedł do brudnego zadymionego pokoju, gdzie przy stole siedziało już kilku osobników, pełny skład „dintojry”. Czekali tylko na niego. Rozprawa nie trwała długo — wszyscy powiadomieni byli już wczoraj, że sędzią mają Ankę za niesubordynację, za niesłuchanie nakazu, który dotychczas spełniany był zawsze bez oporu i bez krytyki. Dziewczyna nie chce oddać pieniędzy — grozi, że jak Supła zwolni, to on im dopiero pokaże... Ta dumna dziewczka zanadto się stawia, co ona sobie właściwie myśli — związała się z tamtym, a inni nic z niej nie mają — to też było wbrew obowiązującym prawom „ferajny”. A przytem, kto raz zakosztował buntu, staje się dla organizacji niebezpiecznym — Anka może przez zemstę innymi sposobami im zaszkodzić. W ciemnych mózgach zgromadzonych przy stole opryszków, z których każdy miał na sumieniu niejedną „mokra” robotę, a za sobą szereg lat spędzonych „w cieniu” — powstała błyskawicznie myśl, zaspakajająca ich zbrodnicze instynkty: Na śmierć! — Umrzeć musi ten, kto ośmielił się nie usłuchać ślepo rozkazu władz „Podziemnego Mocarstwa”. Prawa tego państwa są nieublagane — niema tu „okoliczności łagodzących”, ani obrońców, ani łaski.

8.

Pani Lala rozwijała niecierpliwie zacisnięte węży z pomiędzy ordynarnej, zmiętej płachty wysunęły się i rozsypały po dywanie barwne plamy jedwabnych koszulek, koronkową zdobnych

pianką — czernią harmonijnie stonowaną blaskami przybrania znaczyły się wytworne wieczorowe toalety. Z okrzykiem radości pochwyliła rubinowy naszyjnik i starą, weneckiej roboty brzęczącą, pamiątkę po babce.

— Jednakże złodzieje też mają honor — widzisz, odnieśli nam wszystko — zwróciła się rozpromieniona do męża.

Krzywicki skinął głową pobłażliwie. Jakże dziecinna była jeszcze ta jego mała, kochana żonushka. Zajmuje się teraz głupstwami, kiedy już ósma dochodzi, a przecież w żadnym razie nie wypada, żeby nadkomisarz miał na nich czekać. On to głównie przyczynił się do odnalezienia rzeczy. Dzisiejsze zaproszenie jest tylko drobnym rewanzem za poniesione trudy.

Nadkomisarz Blum wrócił do domu podniecony. Przemili ludzie ci Krzywicki. Jego znał dawno — byli kolegami ze szkoły, ale ją widział po raz pierwszy, czarująca kobieta. W głowie szumiała mu jeszcze opar wina, a nawyk do jowienia najłżejszych nawet szmerów ucho, zdawało się chwycić jakby z powietrza daleki pogłos srebrzystej kaskady śmiechu. Czuł się zmęczony — może pił za dużo, a może... trochę go zdenerwowała ta niepotrzebna rozmowa na temat kradzieży. Co oni mogą o tem wiedzieć! Krzywicki radził, żeby aresztować tego, kto przyjdzie po okup, albo odnieść rzeczy — łatwo tak mówić, ale to na raz sztuka, a tak przynajmniej władza ma pewność, że to, co się powinno odnaleźć, zostanie poszkodowanym zwrócone, a inni... co tam inni... pal ich szes! Najlepsza jest przyjazna współpraca z „ferajną”, przytem meto-

4) da Krzywickiego mogłaby mieć bardzo smutne następstwa... Nadkomisarz ziewnął przeciągle. Wszystkie kłopoty do jutra — teraz spać, tylko spać...

Blum patrzył uporczywie w drzwi gabinetu. Ktoś stuknął raz i drugi — „można wejść”. Na progu pojawił się konfident. Niski, szczupły, w ukłonach, ziemistą maskę twarzy w obłętnym krzywym uśmiechu:

— Panie nadkomisarzu — zgłasza się po okup...

— Aresztować!

Twarz bez słowa zniknęła we framudze drzwi. Po chwili zjawia się jakakolwiek nieznana figura — coś mówi cicho. Nadkomisarz nadstawia ucha — rozumie.

— Przynieśliśmy skradzione rzeczy.

— Aresztować! — zagrzętało w gardle Bluma.

Przewijał mu się teraz przed oczami cały korowód znanych i obcych fizjonomij — każdy domagał się czegoś, każdy z czemś przychodził.

— Aresztować! Aresztować! — krzyczał nieprzytomny.

Wkońcu zerwał się, zatrzasnął biurko, narzucił palto i wyszedł spiesznym krokiem na ulicę. Pochwylił go zwykły wielkomiński gwar. Nagle zza węgła pierwszej bocznicy wyłoniła się znana sylwetka — kwadratowa postać. Czapka cyklistowska nasunięta mocno na oko — to wybite, drugie patrzy chwytne z podpełna. Supel, król podziemi. W ręce błysnęło stalowe ostrze. Blum chciał się odsunąć — uniknąć ciosu, ale nie mógł nawet kroku postąpić — nogi wrosły mu w ziemię, za gardło chwycił spazm, rozpaczliwy krzyk zamarł na ustach.

Nadkomisarz Blum obudził się zły potem. — „Więc to sen, sen tylko” — pomyślał z ulgą. — Przecież nikogo nie kazał aresztować — leży spokojnie w

łóżku u siebie w domu, a Supel oddawna unieszkodliwiony.

9.
Dziki, szarpący strach, jaki zawiadnął od pewnego czasu sercem dziewczyny, zamienił się powoli w nieprzepartą, obłądną żądze życia. Dostyc już ma tego tułactwa — ukrywania się przed okiem ludzkim po różnych norach, nieznanych nawet złodziejom. Dzisiaj postanowiła działać. Smukła jej postać wyprostowała się raptownie, a pochylona pod brzemieniem trosk głowa, energicznym ruchem uniosła wysoko białe czoło, otoczone niesforą girlandą złościci - czerwonych loków.

Spieszny, zdecydowany krok: szła ku miastu. Właściwie jaka była jej zbrodnia? Chyba tylko miłość... Te pieniądze przeciw Felek po wyjściu z więzienia zwrócił im — napewno zwrócił, jeszcze z procentem. Obecnie jedyną nadzieją ratunku było dla niej uwolnienie kochanka, wtedy już będzie spokojna — zupełnie spokojna i bezpieczna. On się z nimi rozprawi — nie da swojej dziewczyny. Teraz musi jaknajprędzej zobaczyć wywiadowcę, bo może Felek już wolny, czeka na nią, niecierpliwi się...

Ktoś szarpnął go za ramię. Spojrzył niechętnie:

— A, to ty, Ruda Anka! Dobrze żeś przyszła, pomówić z tobą chciałem. No, namyśliłaś się wreszcie? Powiedz słowo, to ożenie się z tobą. Wyjedziemy zagranicę, będziemy żyli spokojnie. Doz kąpię z ogródkiem... — snuł odległe marzenia wywiadowca.

Dziewczyna aż przystanąła w zdumieniu:
— Ale przecież ja te pieniądze za uwolnienie Felka... mnie zabija... ja muszę się ratować i siebie i jego — ja pójdę na policję...

— No, no, tylko ty mi nie groź! Znajdę ja na ciebie radę. A co ty myślisz,

skąd ja miałbym pieniądze? Trzeba na wszystkie strony kombinować... Ale tobie oddam, oddam jeszcze więcej... Anka, choć ze mną! — dyszał namiętnie, obejmując ją ramieniem.

Weszli w jakiś nieznaną, pustą zaułek. Dziewczyna pozwoliła prowadzić się bezwolnie. Nogi drżały pod nią, w głowie szumiało. — Żeby tylko raz chciał, to może się zgodzić — raz jeden, za cenę wolności tamtego.

Ściągnęła chustkę na pochylone plecy.

— Pójdę już — późno...

Mężczyzna poderwał się z posłania. — Odprowadzę cię. Tu strony niebezpieczne, z pewnością nawet nie wiesz, gdzie jesteś, poczekaj chwilę, a jutro przyjdź do baru — zastaniesz Felka.

Na ulicy mroczno było i pusto. Powiało ku nim tajemniczym pogłosem nocy, gdzieś tam tylko błyskały młde światła latarni, jakby ostatniem migającym płomieniem. Wąska, w dół biegnąca uliczka kończyła się. Nawyk do ciemności oczy dziewczyny rozróżniły teraz wyraźnie urwisty brzeg i czarne, leniwie płynące fale rzeki. Zatrzymała się. Silne ramię mężczyzny objęło ją ponownie nienawistnym uściskiem. Chciała usunąć się, bronić, szarpać. I nagle zrozumiała, że te dłonie zaborcze nie wyciągnęły się już ku niej w porywie zmysłowego szata, ani w uniesieniu miłości. Zawrzała krótka, ostateczna walka i przeraźliwy krzyk dziewczyny piorunem grozy rozdarł skupioną ciszę nocną. Po chwili w bladym kręgu dogasającej latarni zamajaczyła nikłym kształtem skulona postać szybko oddalającego się mężczyzny, a nad krwawo-złocistą nieruchomą głową mętna powierzchnia wód zamknęła się spokojnie, lekko tylko rozkołysana drganiem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnieniem zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. R.